10 GR

Warszawa, środa 6 listopada 1935

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P R

Nr. 317 Rok X

ABC NOWINY CODZIENNE

Już 16 drzeworytów

zgłoszono na tegoroczną subskrypcję

Jak to już zapowiadaliśmy, tegoroczna subskrypcja zapowiada się znakomicie. Onegdaj i wczoraj zaczęły napływać do naszej redakcji drzeworyty, które artyści zgłaszają na subskrypcję. Zanim ogłosimy pełną listę, uchylimy rąbka tajemnicy co do tych drzeworytów, które już mamy w redakcji.

Tak więc prof. Edmund Bartłomiejczyk zgłosił trójbarwny drzeworyt „W lesie", St. Ostoja Chrostowski — dwubarwny drzeworyt „Zraniony jeleń". Tadeusz Cieślewski (syn) — dwubarwny drzeworyt „Kamienne schodki", Marja Dunin — wielobarwny drzeworyt „Madonna", Bogna Krasnodębska Gardowska — dwubarwny drzeworyt „Stary port", Ludwik Gardowski — dwubarwny drzeworyt „Satyr i bachantka", Wiktorja Goryńska — trójbarwny drzeworyt „Pstrokata angora", Salomea Hładki — dwubarwny drzeworyt „Wiosna", Tadeusz Kulisiewicz — czarny drzeworyt „Muzykanci", Stefan Mrożewski — czarny drzeworyt „Kościółek św. Jana w Poznaniu", Edward Manteuffel — dwubarwny drzeworyt „Warszawa', Wiktor Podoski — dwubarwny drzeworyt „Nad morzem", Konstanty Sopočko — czarny drzeworyt „Chrystus uśmierzający burzę", Konrad Srzednicki — czarny drzeworyt „Przed dworkiem", Ludwik Tyrowicz, — czarny drzeworyt „Śniadanie na trawie" i Wacław Wąsowicz — czarny drzeworyt „Dziewczyna z koszem".

W niedzielnym numerze „ABC" ogłosimy reprodukcje wszystkich drzeworytów, zgłoszonych na subskrypcję. Równocześnie otwarta będzie wystawa i ukaże się pierwszy kupon, uprawniający do zamawiania drzeworytów.

Podnieść należy ogromnie wysoki poziom prac, nadesłanych na tegoroczną subskrypcje. Wszyscy artyści zgłosili jedne z najlepszych swych drzeworytów.

NASZE ABC

Włochy wobec sankcyj

(g.) Dwa pierwsze antywłoskie zarządzenia sankcyjne Ligi Narodów — zakaz przywozu broni i zakaz udzielania kredytów — nie miały praktycznego znaczenia wobec samowystarczalności włoskiego przemysłu wojennego i faktu, że i tak już Włochy z kredytów zagranicznych nie korzystały. Natomiast obie sankcje dalsze, wchodzące w życie od 18 b. m., a obejmujące całkowity zakaz importu z Włoch oraz częściowy zakaz eksportu do Włoch, będą już miały znaczenie poważniejsze.

Zakazy eksportowe grają narazie niewielką rolę, zarówno spowodu, że nie obejmują szeregu najważniejszych surowców (jak np. węgiel i nafta), jak i dlatego, że nie przyłączyły się do sankcyj nietylko państwa nieligowe (zwłaszcza Niemcy), ale i niektórzy z członków Ligi (Szwajcarja, Austrja i Węgry). W surowce zatem mogą być Włochy zaopatrzone. Natomiast zahamowanie ich wywozu do państw sankcyjnych będzie miało skutki poważniejsze, zmuszając Włochy do zapłaty za przywożone surowce przeważnie samem tylko złotem.

Eksport włoski, wynoszący dotąd około 5,5 miliardów lirów, spadnie w ten sposób do półtora miljarda, a chociaż i w imperjum zarządzone będą przez rząd włoski odpowiednie restrykcje, to jednak wątpliwe jest, czy się uda obniżyć go z dotychczasowych 8 miljardów do połowy, tak aby dotychczasowe 2 i półmiljardowe bierne saldo handlowe nie uległo zwiększeniu. Odpływ złota z półwyspu apenińskiego będzie się zatem wzmagał.

Kiedy z końcem lipca obniżono pokrycie lira, powodem była konieczność uwolnienia złota na kwotę pół miljarda, niezbędna dla pokrycia palących wypłat zagranicznych. Do 10 września jednak odpływ złota przewyższył dwukrotnie przewidzianą sumę i zapas spadł z 5,6 do 4,6 miljarda lirów. W ciągu zaś następnych 6 tygodni, do 20 października, ubyło złota za dalsze 680 miljonów i rezerwy Banku Włoskiego spadły poniżej 4 miljardów.

Od tempa dalszego odpływu złota z Włoch i skuteczności środków, jakie dla jego zahamowania przedsięwezmą, zależeć będzie wynik wielkiej krucjaty gospodarczej, jaką przedsięwzięła przeciw Włochom Anglja pod egidą Ligi Narodów.

Wicem. Świtalski jako obrońca parlamentaryzmu

Sen. Lechnicki żąda zniesienia obozu w Berezie

Dyskusja, przeprowadzona wczoraj w Senacie nad ustawą o pełnomocnictwach dla rządu, obfitowała w momenty interesujące, a stała na poziomie bez porównania wyższym, aniżeli rozprawa sejmowa. Nic to zresztą dziwnego, gdyż w szranki wstąpiło m. in. trzech b. premjerów: dr. Świtalski, prof. Kozłowski i p. A. Śliwiński oraz wieloletni b. prezes sejmowej komisji spraw zagranicznych ks. Janusz Radziwiłł.

Dyskusję po referacie sen. Everta rozpoczęło przemówienie prezesa Rady Ministrów, p. Kościałkowskiego, który jednak nie przedkładał programu rządowego, powołując się na przemówienia, wypowiedziane przez członków rządu zarówno w Sejmie jak i w komisji senackiej.

PRZEMÓWIENIE PREMJERA

— Zdaję sobie sprawę — mówił p. premjer — z trudności, przed któremi stoi rząd. Oświadczam jednak, że nie cofnę się przed odpowiedzialnością i wykonam to, czego wymaga w obecnej chwili interes Rzeczypospolitej. Wierzę, że obecne twarde zarządzenia są tylko przejściowe i pragnę, by ci, którzy zostaną dotknięci, zawierzyli memu zapewnieniu, iż wysiłek ich nie będzie zmarnowany i że w miarę, jak trudności dzisiejsze będą opanowywane, obciążenia te będą stopniowo znoszone. Wśród urzędników winno zapanować przeświadczenie, że od ich wysiłków w akcji, mającej na celu zrównoważenie budżetu, przedewszystkiem przez rozumne oszczędzanie grosza publicznego, zależeć będzie skrócenie czasu tych obciążeń.

PRZEMÓWIENIE SEN. ŚWITALSKIEGO

Po premierze Kościałkowskim pierwszy zabrał głos b. premjer i b. marszałek Sejmu, a obecny wicemarszałek Senatu, dr. Świtalski. Mowa jego wywołała sensację zarówno na sali, jak i na galerji, ze względu na momenty opozycyjne. Była ona o wiele ostrzejsza, aniżeli przemówienie p. Miedzińskiego w Sejmie. Dr. Świtalski wytoczył zarzuty polityczne i ustrojowe, a przemówieniu swemu nadał ciekawą formę literacką, posługując się przykładami nawigacyjnemi. Rozpoczął od zarzutu, że ustawa o pełnomocnictwach wprawdzie nie z literą prawa, ale niewątpliwie z duchem nowej konstytucji jest trochę na bakier. W fakcie, że na pierwszem swem merytorycznem posiedzeniu Senat obraduje nad ustawą o pełnomocnictwach, jest coś z ironji. Temu nieporządkowi, który zakradł się do kołyski nowej konstytucji trzeba się przypatrzeć.

DWIE ROLE

— Jako marszałek poprzedniego Sejmu — mówi p. Świtalski — współpracowałem bardzo usilnie w umniejszeniu jego roli. Uważałem bowiem, że do r. 1930 postawa tego ciała była zanadto napuszona. Muszę jednak przyznać, że przy końcu mego urzędowania chwytały mnie od czasu do czasu dreszczyki wyrzutów sumienia, że w tej robocie krzynkę przesadziłem, ale nie wyrzuty sumienia popchnęły mnie dziś na trybunę.

Gdy Senat pierwszą swą ustawę uchwala, jesteśmy w tej sali na inauguracji nowej konstytucji. Ona postanawia, że rząd kieruje sprawami państwa, a parlament sprawuje funkcje ustawodawcze. Zmniejszać kompetencję obu tych organów bez nieodzownej konieczności, to znaczy lekceważyć sobie prawo.

Zagadnienie streszcza się w pytaniu, czy ustawa o pełnomocnictwach jest koniecznością. Konieczności tej p. Świtalski nie widzi. Obawia się, że jeśli będzie się nadużywać argumentu, że jest źle, więc trzeba działać szybko, to zarówno sala Sejmu jak Senatu staną się scenkami, na których odgrywać się będą niepotrzebne komedje, a wtedy ustrój państwa drogą faktów stanie się zupełnie inny, niż ten, który w konstytucji uchwalono.

Przy intensywnej pracy izb. ustawy, zmierzające do zrównoważenia budżetu mogły być załatwione przed terminem, w którym będą wprowadzone w życie. Przekonywającym jest jedynie argument, który się powołuje na technikę prac rządu, a drastyczność mijania się z konstytucją łagodzi okoliczność, że rząd określił dość wyraźnie, w jakim kierunku w dekretowaniu pójdzie.

Ograniczyć pragnę swoje przemówienie wyłącznie do politycznej oceny ustawy o pełnomocnictwach, wstrzymując się od oceny planów rządowych w dziedzinie gospodarczej. Wolę wymigać się od tego zadania anegdotą:

NA OKRĘCIE

— Pasażer jest djabelnie znużony długą morską podróżą. W pewnej chwili gdy stał na przednim pokładzie, zamajaczyło mu coś w oddali. Wtedy między nim a kapitanem okrętu rozwinął się taki djalog:

Pasażer: — Czy to ląd?

Kapitan: — Nie, to horyzont.

Pasażer: — Dobre i to.

— Życzę rządowi, by nie horyzont, lecz ląd zobaczyć mógł jaknajrychlej i by nie potrzebował płynąć po wzburzonych falach. Sytuacja dzisiejsza wygląda mi na następujący obraz: Płynie świeżo z doków wypuszczony okręt, niosący na swym dziobie szacowny napis „Konstytucja" i płynie drugi okręt, na którego pokładzie znalazł się zarówno rząd, jak i izby ustawodawcze. Obowiązują nas niedawne śluby, że oba okręty miały płynąć zawsze jednym szlakiem, a tak się złożyło, że dziś mijają się one i to na dość znacznej odległości. Dobrze, że z ubolewaniem zdajemy sobie sprawę z tego faktu. Dobrze, że okoliczności ciężkie i wyjątkowe, że los ślepy, oskarżony o to mijanie się na początku podróży, którą mieliśmy odbyć razem, dobrze, że stanęliśmy w jeden szereg na pokładzie, podaliśmy sobie ręce i w ten sposób, jak każe stary i piękny marynarski obyczaj: składamy salut okrętowi, który mijamy.

Dr. Świtalski kończy oświadczeniem, że będzie za ustawą głosował, gdyż „Wielki Nauczyciel, który tylu nas nieudolnych uczył, poczytywał za grzech nieuwzględnianie przez ciała ustawodawcze konieczności, wynikających z techniki pracy państwowej. I to jest dla mnie jedyny argument przekonywający".

Drugi b. premjer, prof. Kozłowski, uważa, że plan przedłożony przez rząd, jest słuszny, a słuszność jego opiera się przedewszystkiem na tem, że jest to stary plan, kolejnych rządów w Polsce, obecnie z minimalnemi zmianami przejęty przez rząd p. Kościałkowskiego od rządu p. Sławka. Metoda postępowania została ustalona przez b. ministra Matuszewskiego.

WYSTĄPIENIE KS. RADZIWIŁŁA

Za udzieleniem pełnomocnictw oświadczył się sen. Radziwiłł, przyznając, iż nie podziela zapatrywania p. Świtalskiego że pełnomocnictwa kolidują z konstytucją. Mamy dziś do czynienia nietylko z nowym parlamentem, ale i z rządem o odmiennym nieco charakterze. Pozostaje to w ścisłym związku z konstytucją. Jest to bowiem rząd, który mógłby nosić specjalną nazwę. W państwach monarchicznych jest zwyczaj nazywania rządu rządem Jego Królewskiej Mości. U nas moglibyśmy nazwać rząd obecny rządem p. Prezydenta Rzeczypospolitej i to byłoby ścisłe.

Niewątpliwie najprzykrzejszym punktem programu rządowego jest obniżka płac urzędniczych. Robimy bowiem to, czego ludziom zasadniczo robić nie wolno. Wprowadzamy ludzi w pokuszenie, nie dając im jednocześnie moralnej siły na przeciwstawienie się mu. Możemy tylko grozić karami. Musimy się zastanowić, czy będziemy mogli karać surowo i bez miłosierdzia tych, którzy niejednokrotnie znajdą się w krytycznej sytuacji. Nie umiem sobie na to odpowiedzieć, ale wierzę p. premjerowi i p. ministrowi skarbu, że nie dopuszczą do tego, iżby karani byli najbiedniejsi a chronieni możniejsi.

Pozatem ks. Radziwiłł porusza sprawę karteli, zaznaczając, że niektórzy ludzie w Polsce wysuwają to hasło nieświadomie, inni zaś czynią to z pełną świadomością. Przypomina, że ceny przemysłowe nie są dyktowane przez sam przemysł, lecz ustalane w porozumieniu i pod wpływem czynników rządowych. Mija się więc z rzeczywistą rzeczywistością ktoś, kto myśli, że rząd nie ponosi żadnej odpowiedzialności.

UKRAIŃCY

W przemówieniu Ukraińca sen. Pawlikowskiego znamiennem było podkreślenie, że zarówno ukraińscy posłowie w Sejmie, jak senatorowie wybrani czy mianowani tworzą jednolitą ukraińską reprezentację parlamentarną.

Nawiązując do przemówienia sen. Świtalskiego, polemizował z nim sen. Petrażycki, zwracając uwagę na fakt, że taki pogląd stanowi ostrą krytykę nowej konstytucji, sugerując, iż nie zdała ona prób życia. Pozatem stwierdza kategorycznie, że zdaniem jego uchwalenie pełnomocnictw jest najzupełniej zgodne z konstytucją.

PRZECIW BEREZIE

Dużą niespodzianką było wystąpienie sen. Lechnickiego, ziemianina z Lubelszczyzny, który oświadczył, że żadnych życzeń natury gospodarczej pod adresem rządu nie zgłasza, ale w dziedzinie politycznej ma jedną poważną prośbę: „Obóz koncentracyjny w Berezie Kartuskiej powinien być zamknięty". Może w okresie toczącego się procesu zabójców ś. p. min. Pierackiego należałoby zastosować stopniowe przeprowadzenie tej sprawy, ale podkreślam, że jest to wielka zapora utrudniająca rozszerzenie platformy życia politycznego naszego państwa.

W zakończeniu dyskusji p. premjer Kościałkowski odpowiadał marsz. Świtalskiemu. Jego obawy, jakoby rząd przez inicjatywę w sprawie pełnomocnictw naruszył uprawnienia konstytucyjne ciał ustawodawczych, a nawet i samą konstytucję, nazwał dużem nieporozumieniem.

Dla wyjaśnienia zapisał się do głosu p. Świtalski, oświadczając, że nie użył wyrażenia, iż rząd naruszył konstytucję, lecz użył rozmyślnie wyrażenia, „mijanie się z duchem konstytucji". Uznał, że istnieje dla rządu nieunikniona konieczność wynikająca z techniki pracy.

PŁK. MALESZEWSKI WSTRZYMAŁ SIĘ

W głosowaniu ustawa o pełnomocnictwach została przyjęta. Głosowali za nią wszyscy senatorowie z wyjątkiem b. komendanta policji państwowej płk. Maleszewskiego, który od głosowania się wstrzymał.

Czy amnestja obejmie emigrantów politycznych?

Ajencja Iskra donosi:

„Kursujące w kołach prawniczych, pogłoski na temat projektowanej amnestji, dla skazanych w sprawach politycznych i kryminalnych konkretyzują się w ostatnich dniach, mówiąc, iż Ministerstwo Sprawiedliwości przygotowało projekt ustawy amnestyjnej, który jest obecnie rozpatrywany przez miarodajne instancje. Po ostatecznem opracowaniu projektu amnestji znajdzie się on na radzie ministrów.

O ile wierzyć pogłoskom — projekt przewiduje darowanie kary przestępcom politycznym, skazanym na kary do półtora roku więzienia i zmniejszenie kary do połowy, jeżeli wymiar jej obejmuje od półtora roku do trzech lat więzienia.

Wobec skazanych w sprawach kryminalnych — projekt ma podobno przewidywać darowanie kar, opiewających do 6-ciu miesięcy więzienia, a zmniejszenie do połowy wymiarów kary.

Podobno projekt ustawy amnestyjnej nie przewiduje darowania względnie zmniejszenia kary tym skazanym, którzy uchylili się od wykonania wyroku, chyba, że znajdą się oni w rozporządzeniu władz prokuratorskich do dnia 1 grudnia r. b.".

Komunikat ten, jak wynika z jego stylizacji, niema charakteru półurzędowego. Wynikałoby z niego, że znajdujących się zagranicą więźniów brzeskich amnestja nie obejmie.

Prokurator nie apeluje

w procesie prof. Meissnera

Urząd Prokuratorski przy Sądzie Okręgowym w Warszawie zdecydował nie wnosić skargi odwoławczej w procesie przeciwko prof. Alfredowi Meissnerowi, który oskarżony był w związku ze śmiertelną operacją na osobie ś. p. prof. Drabika.

Wyrok uniewinniający prof. Meissnera uprawomocni się wobec tego w nadchodzący piątek.

Runął 6-piętrowy

sowiecki „pałac filmu"

RYGA, 5. 11. (ATE). Według doniesień z Moskwy, wydarzyła się tam katastrofa budowlana. Sześciopiętrowy gmach t. zw. pałacu sowieckiego przemysłu filmowego, którego budowa została prawie ukończona, z nieznanych powodów runął, grzebiąc kilkunastu robotników. Dotychczas wydobyto 5 zabitych i kilkunastu rannych.

Polowanie w Spale

W związku ze świętem myśliwskiem św. Huberta odbyło się w Spale polowanie, w którem na zaproszenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej wzięli udział Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Edward Rydz-Śmigły i prezes Rady Ministrów, p. Marjan Zyndram-Kościałkowski. Gen. Rydz-Śmigły i p. premjer w dniu 4-ym b. m. wieczorem powrócili ze Spały do Warszawy.

Chmurno, możliwy deszcz

Przymrozki od dwóch dni dają się we znaki w całej Polsce. Ubiegłej nocy w Worochcie spadł termometr do 10 stopni poniżej zera, w Krynicy, Zakopanem i Domaczewie do — 7, w Suwałkach i Tarnopolu do — 5.

W dniu wczorajszym panowała w Polsce pogoda pochmurna, jedynie na zachodzie i południowym zachodzie — słoneczna. O g. 14 termometr wskazywał: 6 stopni w Zakopanem i Siankach, 5 w Katowicach i Tarnobrzegu, 4 w Łodzi, Krakowie, Kielcach i Kaliszu, 3 w Grodnie, Przemyślu i Zaleszczykach, 2 w Warszawie, Poznaniu, Wilnie, Gdyni, Pińsku, Suwałkach, Toruniu, Białymstoku i Lidzie oraz 1 we Lwowie w Łucku, Tarnopolu i Bydgoszczy.

Dziś — naogół chmurno i mglisto, miejscami drobny deszcz.

Pomyślna ofensywa włoska
na wszystkich frontach

RZYM, 4.11 (ATE). Z Asmary donoszą: Obawy, że niepomyślne warunki atmosferyczne uniemożliwiają ofenzywę wojsk włoskich, nie sprawdziły się. Dziś o świcie siły włoskie w liczbie około 120 tys. ludzi podjęły natarcie na linji, biegnącej od Dera przez Debra Sion, Hausien na rzece Ueri aż do rzeki Takazze.

NA LEWEM SKRZYDLE.

Celem działań lewego skrzydła wojsk włoskich, dowodzonych przez generała Santini jest miejscowość Dolo, której nie należy mieszać z miastem o tej samej nazwie w prowincji Ogaden.

Wojska tubylcze, dowodzone przez generała Biroli, maszerują przez Baraco i Hausien do Makalle. Ofenzywa włoska nie napotyka na wielki opór ze strony wojsk abisyńskich.

Według ostatnich doniesień przednie straże włoskie osiągnęły dziś popołudniu miejscowość Dongolio, położoną o 20 klm. na północny wschód od Makalle i 16 klm. na północ od Dolo. Według ogólnych przypuszczeń Dolo i Makalle będą zajęte w dniu jutrzejszym.

Ofenzywa wojsk włoskich nie może się rozwijać w zbyt szybkiem tempie ze względu na konieczność zabezpieczenia lewego skrzydła. Na lewem skrzydle generała Santini operują oddziały tubylcze na wielbłądach. Oddziały te zabezpieczają wojska włoskie przed kontratakiem abisyńskim ze wschodu.

NA PRAWEM SKRZYDLE

Na prawem skrzydle przednie straże wojsk generała Maravigna doszły do ujścia rzeki Euri i Takazze, celem odparcia ewentualnego manewru oskrzydlającego. Zadaniem prawego skrzydła jest oczyszczenie rejonu Tambien z partyzanckich oddziałów abisyńskich. Wbrew poprzednim doniesieniom zdaje się nie ulegać wątpliwości„ że Makalle nie zostało dotychczas całkowicie ewakuowane przez wojska abisyńskie.

Ponieważ dowództwo wojsk abisyńskich musi się liczyć z możliwością zajęcia Dolo i Abi - Adi, co odcięłoby oddziały abisyńskie w Makalle od bazy operacyjnej, obrona miasta nie wydaje się prawdopodobna. W rejonie Makalle zamieszkują liczni stronnicy rasa Gugsy, którzy sprzyjają Włochom i wymieniają z lotnikami włoskimi sygnały porozumiewawcze.

O stanowisku rasa Seyuma kursują sprzeczne wiadomości, według pewnych informacyj, ras Seyum miał nawiązać kontakt z czynnikami włoskimi i zamierza przejść na stronę Włoch.

NA WSCHODZIE I POŁUDNIU

Na frontach wschodnim i południowym nie wydarzyło się nic godnego uwagi. W prowincji Ogaden wojska generała Graziani posunęły się naprzód. Ofenzywa wojsk włoskich znajduje się jednakże w stadjum początkowem. Na zachód od Aussa Ali Włosi posunęli się nieco naprzód. Sytuacja jest jednak niewyjaśniona. Nie wydaje się prawdopodobnem, aby oddziały włoskie usiłowały przedostać się przez pustynię Danakil. Przypuszczalnie Włosi zorganizują jedynie bazy lotnicze, które odegrają dużą rolę przy zdobyciu Dessie.

Wogóle lotnictwo posiada doniosłą wagę w przygotowaniu ofenzywy włoskiej. Samoloty włoskie wykrywają skupienia wojsk nieprzyjacielskich. Eskadra, złożona z 14 samolotów, która powróciła z raidu nad Makalle, stwierdziła, że na północ od miasta maszerują 2 kolumny wojsk abisyńskich w sile około 8.000 ludzi. Na czele kolumn kroczą dwaj chorążowie z białemi sztandarami i flagami włoskiemi.

Trudno jest ustalić czy oddziały te mają zamiar przejść na stronę włoską, czy chodzi o zwykły podstęp wojenny, aby uniknąć ostrzeliwania przez samoloty włoskie.

Wysunięte ... (brak)

mienia Danakil, przywróciły łączność z pierwszym korpusem.

Na prawem skrzydle pomiędzy Aksum a rzeką Setit toczą się potyczki i odbywają się rekonesanse lotnicze. W pobliżu jeziora Aszangi samoloty włoskie ustaliły skupienia wojsk abisyńskich.

BOMBARDOWANIE STUDZIEN

Według informacji francuskiej w razie zdobycia Makalle wojska włoskie ruszą w kierunku Dessie do jeziora Asciengi. Oddziały włoskie na granicy Somali francuskiego pod Mussa - Ali otrzymały rozkaz połączenia się z Dankalisami z lewego skrzydła frontu północnego.

Na drodze do jeziora Asciangi na południe od Makalle wznosi się szczyt Amba Alaga wysokości 3 tys. mtr. Zgromadziły się tam podobno znaczne siły abisyńskie.

Źródła francuskie sądzą, że zdobycie tej pozycji stanowić będzie dla Włochów poważny sukces. Według informacyj z Addis Abeby, 25 samolotów włoskich bombardowało studnie w Gorahei zrzucając około tysiąca bomb, które spowodowały wiele ofiar wśród ludności cywilnej. Wojska abisyńskiego w Gorahei jest bardzo niewiele.

Źródła angielskie potwierdzają, że na froncie Ogadenu nie było wczoraj żadnej większej walki. Jedyną bronią, którą na tym froncie dotychczas posługują się Włosi są samoloty bombardujące i czołgi. Bardzo powoli posuwa się za nimi piechota.

2 tys. pytań dla przysięgłych
Proces Stawiskiego rozpoczął się

PARYŻ, 4. 11 (PAT). Dziś przed sądem przysięgłych rozpoczął się proces osób zamieszanych w aferę Stawiskiego. Na rozprawę stawili się wszyscy oskarżeni w liczbie 21, których broni 50 adwokatów. 10 oskarżonych odpowiada z wolnej stopy, pozostałych sprowadzono z więzienia i umieszczono pod strażą gwardji republikańskiej.

Na sali panuje niebywały ścisk. Adwokaci dopiero na interwencję przewodniczącego sądu uzyskali miejsca.

Po dokonaniu wstępnych formalności przewodniczący nakazał odczytanie aktu oskarżenia. Obrona zrzekła się odczytywania innych dokumentów, m. in. 2 tysięcy pytań, na które mają odpowiedzieć przysięgli.

Wszystkie dokumenty, dotyczące procesu są umieszczone w olbrzymiej kasie ogniotrwałej za stołem prezydjalnym. Aktów tych w dzień i w nocy pilnuje specjalna straż.

Wnuczka Nelsona
najstarszą artystką filmową

LONDYN, 4. 11. (ATE). Zmarła tu w wieku lat 89 cioteczna wnuczka słynnego admirała Nelsona, Horacja Nelson.

Była to najstarsza angielska artystka filmowa. Rozpoczęła ona swoją karjerę artystyczną w wieku lat 72.

Wielkie złodziejstwa i nadużycia
w Państwowych Zakładach Radjotechnicznych

Wczoraj w Sądzie Okręgowym rozpoczął się proces o nadużycia w Państwowej Wytwórni aparatów telefonicznych i telegraficznych. Wytwórnia ta po reformie administracji i zmianach statutowych nosi obecnie nazwę Państwowe Zakłady Tele i Radjotechniczne.

Na ławie oskarżonych zasiadł naczelny dyrektor Wytwórni Michał Łopuszański, kierownik handlowy Józef Jędrzejewski, magazynier Rajmund Długokęcki, dostawca Aleksander Wachniewski oraz Ludwik Goldblum, reprezentant firm szwajcarskich.

Akt oskarżenia zarzuca wyżej wymienionym, że w latach 1925—1930 przeprowadzili szereg manipulacyj, z których wynikły dla Skarbu Państwa straty, obliczone na sumę 323.000 zł. Akt oskarżenia obejmujący 122 strony maszynowego pisma, a sporządzony przez wiceprokuratora Sieroszewskiego, oskarżonym Łopuszańskiemu i Jędrzejewskiemu zarzuca, że w roku 1925 zgodzili się na podniesienie ceny magnesów z firmy „Rhein Bay, Leśniewski i S-ka" z 2,85 na 3,20 zł., skutkiem czego wytwórnia poniosła stratę 4.386 zł. W następnym punkcie jest mowa o akceptowaniu do wypłaty rachunku, w którym uwzględniono różnicę kursu dolara, co przyniosło Wytwórni 2.427 zł. straty, a wreszcie trzeci punkt zarzuca Łopuszańskiemu i Jędrzejewskiemu, że zamawiali skrzynki do aparatów u stolarzy obcych zamiast dać je wykonać w warsztatach Wytwórni. Zamówienia te zostały wykonane źle, skutkiem czego Wytwórnia poniosła około 100.000 zł. straty.

Następnie akt oskarżenia przypisuje Goldblumowi wyrządzenie innych strat na 102.000 zł., Jędrzejewskiemu na 49.000 zł., a Wachniewskiemu na 27.000 zł. Na te okoliczności zeznawać ma 143 świadków.

Rozprawa wczorajsza rozpoczęła się sprawdzaniem personaljów oskarżonych, które są dość wymowne:

Łopuszański, lat 56, ukończył Politechnikę; majątek osobisty: działka budowlana w Aninie. Jędrzejewski, l. 40, 4 kl. gimnazjalne i jakieś kursy dokształcające, majątek osobisty: 3-piętrowy dom przy ul. Grochowskiej 65. Długokęcki, l. 38, 4 kl. gimnazjalne, majątku osobistego nie posiada, obrońcy nie ma. Wachniewski, l. 44, ukończone gimnazjum, karany za fałszerstwo weksla, majątku nie posiada, broni go z urzędu adwokat Szczepkowski. Goldblum, l. 64, wyzn. mojżeszowego, niski cenzus zagraniczny (Meisterschule), majątku nic posiada.

Na początku rozprawy rzecznik powództwa cywilnego, adw. Prymak, wystąpił z wnioskiem o uznanie zabezpieczenia powództwa cywilnego na majątku oskarżonych do wysokości 323.000 zł. Sprzeciw wniósł adw. Niedzielski i na ten temat wywiązała się polemika. W rezultacie sąd postanowił udać się na naradę, ale zanim to się stało, adw. Gelernter wystąpił z ponownym wnioskiem o wezwanie na rozprawę w charakterze świadków: wicepremjera Kwiatkowskiego, b. posła Pączka i b. posłankni Praussowej. Wniosek ten obrońca umotywował następująco: P. Praussowa miała wydać opinję o Jędrzejewskim, jako człowieku, a wicepremjer Kwiatkowski i pos. Pączek mieliby zeznawać o tem, jak to swego czasu Jedrzejewski swemi staraniami osobistemi uratował Państwową Wytwórnię Aparatów, gdy miała być sprzedana Polskiemu Radju, a następnie firmie „Ericsson".

Na to gorąco zaprotestował adwokat Prymak, dowodząc, iż zupełnie zrozumiałe było postępowanie Jędrzejewskiego, który bronił po pierwsze — synekury, a po drugie — swego mocno zabagnionego stanowiska.

W odpowiedzi na to adw. Gelernter obiecał w toku przewodu sądowego dostarczyć dowodów, iż Jędrzejewski mógłby zarobić 100 razy więcej, gdyby działał dla dobra firmy „Ericsson". Zaznaczyć tu należy, że Jędrzejewski jest starym działaczem PPS., w czasie rewolucji w 1905 r. brał udział w t. zw. „krwawej środzie" w ogrodzie Saskim, a więc opinja, jakąby o nim wydała b. posłanka Praussowa, byłaby niewątpliwie entuzjastyczna.

W rezultacie sąd udał się na naradę, po której odrzucił oba wnioski i przystąpił do czytania sążnistego aktu oskarżenia, co przeciągnęło się do późnych godzin wieczornych.

Włochy powitają flagami
dzień wprowadzenia sankcyj

NEAPOL, 5.11. PAT. Ludność Neapolu postanowiła zwrócić się do władz centralnych z propozycją, by w dniu 18 listopada, t. j. w dniu wejścia w życie sankcyj, wszystkie miasta Włoch zostały udekorowane flagami. Jak przypuszczają, propozycja ta będzie przyjęta.

LONDYN, 5.11. PAT. Z Rzymu donoszą, że szereg rodzin angielskich zamierza opuścić Włochy w obawie przed bojkotem, a także wskutek braku środków żywnościowych, oczekiwanego w wyniku zastosowania sankcyj.

PARYŻ, 5.11. ATE. „Journee Industrielle" donosi, że we francuskich kołach przemysłowych daje się zauważyć coraz większe niezadowolenie spowodu sankcyj antywłoskich. W szczególności przemysłowcy, eksportujący swe towary do Włoch, skarżą się, że inne państwa obchodzą przepisy o sankcjach i wskazują na obecność sowieckiej misji handlowej w Medjolanie.

Lot
Londyn — Przyl. Dobrej Nadziei

CAPETOWN, (AFRYKA POŁUDNIOWA), 5 11. (PAT). Oficer lotnik Levellyn, syn przewodniczącego Akademji królewskiej, oraz pani Wyndham wystartowali o godz. 5 m. 18 czasu miejscowego do Londynu, w celu pobicia rekordu szybkości na dystansie Przylądek Dobrej Nadziei — Londyn.

Włosi napierają
Abisyńczycy cofają się

RZYM, 4. 11. (ATE). Wieczorne wydania dzienników podają pierwsze wiadomości o postępach ofenzywy włoskiej w kierunku Makalle. Dziś w południe wojska włoskie zajęły Abi Adi, położone o 90 km. na południe od Hausien i 40 km. na zachód od Makalle.

Na północny wschód od Makalle przednie straże włoskie doszły do Agula, miejscowości, położonej w odległości 35 km. od Makalle.

Włosi zdobyli niemal całe piaskowzgórze Geralta, opanowując górę Magab. Włosi nie napotykają prawie na żaden opór ze strony Abisyńczyków. Warunki terenowe są bardzo trudne. Dowództwo włoskie podkreśla, że nastrój ludności obszarów okupowanych przez Włochów jest bardzo przyjazny. Również ludność okręgu Makalle zajmuje przyjazną postawę wobec Włochów. Duchowieństwo koptyjskie składa hołd dowódcom włoskim.

Na lewem skrzydle oddziały tubylcze, złożone z wojowników ple-

Szczegóły polsko-niemieckiej
Umowy gospodarczej

W związku z podpisaniem w dniu 4-tym b. m. umowy gospodarczej między Polską a Niemcami, Ajencja „Iskra" dowiaduje się ze sfer miarodajnych następujących szczegółów:

Dla strony polskiej istotną częścią umowy są postanowienia, dotyczące wywozu polskich produktów rolnych. Główne pozycje tego wywozu, które sięgają poważnej ilości, dotycząc trzody chlewnej, gęsi, masła jaj i spirytusu. Pozatem również wywóz drewna do Niemiec stanowić będzie poważny objekt dla eksportu polskiego.

Kontyngenty przywozowe, przyznane stronie niemieckiej, dotyczą w pierwszym rzędzie grupy maszynowo - metalowej, chemicznej i tekstylnej, ponadto zaś uwzględniają także i inne wyroby przemysłu niemieckiego.

Ze względu na ograniczenia dewizowe, stosowane w Niemczech, rozrachunki z tytułu obrotu towarowego odbywać się będą w drodze obustronnych clearingów, do regulowania których powołane zostało ze strony polskiej „Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego" w Warszawie, ze strony niemieckiej zaś, oparta o Bank Rzeszy, „Deutsche Verrechnungskasse" w Berlinie.

Poza normalnemi postanowieniami, dotyczącemi terminu działania umowy, jej wygaśnięcia i wypowiadania, wprowadzona została do tekstu specjalna klauzula, dająca jednej ze stron możność domagania się w czasie trwania umowy rokowań nad jej rewizją, gdyby stosowanie umowy okazało się w praktyce niekorzystne dla tej strony.

Klauzula ta ma tem większe znaczenie, że wprowadzenie do umów handlowych clearingu, jako sposobu rozrachunków należności wynikających z obrotu towarowego, jest w Polsce rzeczą nową.

Rzuca się pod samochód
by dostać się do szpitala

KATOWICE, 5. 11. (tel. wł.). Na szosie pod Łazienkami Górnemi rzuciła się pod przejeżdżający samochód 80 letnia staruszka. Podczas dochodzenia zeznała ona, że nie mając środków do życia, zdecydowała się na szaleńczy krok licząc, że albo zginie, albo dostanie się do szpitala, gdzie będzie miała na pewien czas zabezpieczony byt.

Huragan
na Florydzie

JACKSONVILLE, 5.11. (PAT). Na południowym cyplu Florydy na skutek huraganu 4-ch ludzi zostało zabitych, około 100 rannych. Straty materjalne obliczają na blisko miljon dolarów. Zniszczone są wodociągi, połączenia drutowe i przewody elektryczne.

Dymisja dyrektorjatu
w Kłajpedzie

BERLIN, 5.11. PAT. Donoszą z Kłajpedy: Ogłoszono tu urzędowo o dymisji dyrektorjatu Bruwelajtisa. Gubernator Kurkauskas przyjął dymisję, polecając dyrektorjatowi pełnienie funkcyj aż do powołania nowego składu dyrektorjatu.

Narzeczeni
Skoczyli z dzwonnicy

ZAGRZEB, 4. 11 (PAT). Z dzwonnicy katedralnej w Zagrzebiu skoczyła w celu samobójczym para narzeczonych, którym rodzice nie zezwalali na zawarcie małżeństwa. Oboje ponieśli śmierć na miejscu.

Cena odzyskania tronu
Monarchja grecka dziełem Anglji

ATENY, 5.11. PAT. Król grecki Jerzy wystosował orędzie do narodu, w którem oświadcza, że będąc ponownie z pomocą Boga i wolą narodu powołany na tron — powraca do Grecji nie żywiąc żadnej urazy do przeszłości.

Król zdecydowany jest zachować wierność i lojalność wobec ustroju konstytucyjnego i zgodnie z zasadą: „siłą moją jest miłość mego narodu" — wzywa wszystkich do współpracy celem zapewnienia pomyślności i szczęścia ojczyźnie.

ATENY, 5.11. PAT. Prasa podaje depeszę, wysłaną do króla Jerzego II-go za pośrednictwem posła greckiego w Londynie przez wicepremjera i ministra spraw zagranicznych, Teotokisa. Depesza zawiera wiadomość o wynikach plebiscytu i gorące życzenia dla króla w imieniu narodu i rządu.

Wczoraj na placu Konstytucji jen. Kondylis ogłosił wśród zgromadzonych tłumów wyniki plebiscytu. Wznoszono okrzyki na cześć króla.

PARYŻ, 5.11. PAT. Przywrócenie monarchji w Grecji, zdaniem „Le Journal", posiada nietylko znaczenie z punktu widzenia wewnętrzno-politycznych stosunków greckich, które ulegną konsolidacji, ale także będzie miało dużą wagę międzynarodową ze względu na to, że wzmocni wpływy Wielkiej Brytanji na morzu Śródziemnem.

Grecka rodzina królewska jest blisko spokrewniona z dynastją angielską. Fakt ten zasługuje na szczególną uwagę, zwłaszcza teraz, gdy problemat śródziemnomorski wysuwa się na pierwszy plan. Włochy bowiem zostały potępione w Genewie właśnie z tego powodu, iż odważyły się wbrew woli Wielkiej Brytanji na rozpoczęcie własnej polityki.

Podobno nieporozumienia francusko-angielskie są wynikiem tego, że Anglja nie chce się zgodzić na niezależne od niej porozumienie francusko-włoskie na morzu Śródziemnem.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 5 listopada

Dewizy: Belgja 89.85; Holandja 360.80; Londyn 26.17; Nowy Jork 5.31 i pięć ósmych; Oslo 131.50; Paryż 35.01; Praga 21.96; Szwajcarja 172.80; Stokholm 135.00; Włochy 43.20; Berlin 213.50; Madryt 72.60.

Obroty dewizami nieco większe, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.30 i trzy czwarte; rubel złoty 4.73 i pół; dolar złoty 8.99 i pół; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 139.00; funty ang. 26.15.

Akcje: Bank Polski 94.75; Węgiel 14.60; Starachowice 33.00.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 61.13 (odcinki po 500 dol.) 61.88 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 117.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 51.25; 5 proc. konwersyjna 66.00; 6 proc. poż. dolarowa 77.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 pr. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 pr. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku gosp. kraj. 93.00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 90.75 (w proc.); 4,5 proc. L. Z. ziemskie serja V 42.25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 51.25; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 37.25.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja przeważnie słabsza, dla akcji przeważnie mocniejsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 91.25 (w pr.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg.: pszenica jednolita 19.75 — 20, zbierana 19.25 — 19.75, żyto I st. 13.25 — 13.50, II st. 13 — 13.25, owies I st. 15.50 — 16.00, II st. 15,00 — 15,50, III st. 14.50 — 15,00, jęczmień browarny 16.25 — 17,00, II gat. 14.50 — 15.00, III gat. 14.25—14.50, IV gat. 13.75—14,00 groch polny 24 — 26, Victoria 31 — 34, wyka 21 — 22, peluszka 22 — 23, łubin niebieski 8.25 — 8.75, rzepak zimowy 42 — 43, rzepik zimowy 40 — 41, rzepak i rzepik letni 39 — 40, siemie lniane 33.50 — 34.50, konicz. czerw. sur. 90 — 100, bez kan. 110 — 120, konicz. biała sur. 60 — 70, konicz. czerw. bez kan. o czystości 97 proc. 110 — 120, biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80—90, mak nieb. 60 — 62, ziemniaki jadalne 3.50 — 3.75, mąka pszenna gat. I-A 33 — 35, I-B 31 — 33, I-C 29 — 31, I-D 27 — 29, I-E 25 — 27, II-B 24 — 26, II-D 23 — 24, II-F 22 — 23, II-G 21 — 22, mąka żytnia „wyciągowa" 23 — 23.50, I gat. do 45 proc. 22 — 23, I gat. do 55 proc. 21 — 22, II gat. 16.50 — 17.50, razowa 16 — 17, otręby pszenne grube 9.75 — 10.25, średnie 9.25 — 9.75, miałkie 9.25 — 9.75, otręby żytnie 8 — 8.50, kuchy lniane 17 — 17.50, kuchy rzepakowe 13.50 — 14.

Zagadki cennikowe Warszawy

Dlaczego zdrożało mięso, słonina i szmalec

Sprawa podrożenia artykułów pierwszej potrzeby na rynku warszawskim absorbuje dziś wszystkich. Niemal z dnia na dzień dowiadujemy się, że znowu jakiś produkt podrożał o kilka czy kilkanaście groszy na kilogramie, że zwyżka cen obejmuje coraz to nową grupę towarów.

Dlaczego drożeje mięso, dlaczego słonina i szmalec skoczyły w górę, w ciągu ostatnich kilku miesięcy blisko o 100 procent? Dlaczego drożeje kawa, herbata, masło i śmietana? Pytania te zadają sobie z przerażeniem gospodynie, które muszą dokonywać cudów, by przy zwyżkujących cenach, a kurczących się dochodach utrzymać jaką taką równowagę budżetową. Odpowiedź na te dręczące „dlaczego" nie jest łatwa. Zawiłą sieć przyczyn i skutków trzeba rozpiątać dla każdego niemal produktu zosobna, inne bowiem przyczyny gospodarcze kształtują ceny mięsa i tłuszczów, inne nabiału, jeszcze inne pieczywa, herbaty czy kawy. Zajrzyjmy za kulisy handlu hurtowego i detalicznego każdego z tych produktów oddzielnie, a zagadka wzrostu cen będzie wyjaśniona.

Zaczniemy od mięsa i tłuszczów zwierzęcych, ta grupa bowiem wykazuje w ciągu ostatniego półrocza największe odchylenia w cenie — stanowi przytem niejednokrotnie podstawę pożywienia ludności miejskiej. Mięso, słonina i szmalec to blisko 50 procent kosztu całego obiadu, zatem w budżecie miesięcznym pozycja poważna; skok cen w tym zakresie jest zawsze najdotkliwszy.

Zapoatrzenie Warszawy w mięso odbywa się bądź z t. zw. miejscowego uboju w rzeźni miejskiej, bądź przez przywóz mięsa z rzeźni prowincjonalnych. Hurtowa srpzedaż mięsa zarówno warszawskiego, jak i zamiejscowego odbywa się w dwóch wielkich halach na terenie rzeźni miejskiej i ceny hurtowe na żywiec określają notowania oficjalne giełdy mięsnej. Z hal hurtowych zakupują towar detaliści do wyrębu (jatki) lub do przerobu na wędliny (masarnie).

Opłaty rzeźniano-targowiskowe pobierane były doniedawna od sztuki materjału rzeźnego, to zn. opłacano je od ilości wołów, cieląt czy świń, a nie od ich wagi. Ten system sprawiał, że hurtownikom opłacało się sprowadzać zwierzęta ciężkie, koszta własne zmniejszały się bowiem proporcjonalnie do wagi materjału rzeźnego. Sprowadzano masowo ogromne woły i ciężkie, tłuszczowe świnie. Ponieważ Warszawa konsumuje naogół mięso chudsze wieprzowe (także doborową wołowinę, pochodzącą głównie z Wielkopolski), hurtownicy chcąc dostosować się do wymagań rynku a jednocześnie asygnować możliwie małe sumy na opłaty rzeźniano-targowiskowe, obdzierali sprowadzone tłuste wieprze ze słoniny: mięso szło na sprzedaż, a ogromne zapasy tłuszczu gromadziły się tymczasem na składzie.

Kilka miesięcy temu zapasy sadła, słoniny i szmalcu w Warszawie urosły tak znacznie, że cena hurtowa na te produkty spadła do niebywale niskiego poziomu 80 gr. za kilogram. Wtedy rozpoczęto eksport do okolic podkarpackich i na kresy wschodnie, gdzie słonina stanowi podstawę pożywienia ludności wiejskiej. Tłuszcze stare, zjełczałe, warszawscy eksporterzy wysyłali masowo do przeróbki przemysłowej na Śląsk. Jak ogromne były zapasy tłuszczów w Warszawie świadczy fakt, że kontrolerzy miejscy kwestjonowali kilkakrotnie słoninę, pochodzącą sprzed 4 i 5 lat.

Te anormalne stosunki, których zewnętrznym przejawem na rynku warszawskim była niezwykła taniość słoniny i szmalcu (80 gr. do 1 zł. słonina i 1 zł. do zł. 1,40 szmalec w handlu detalicznym), wymagały oczywiście bliższego wejrzenia przedewszystkiem w opłaty targowiskowe.

Obecnie opłaty pobiera się nie od sztuki bydła, lecz od jego wagi. Hurtownicy nie sprowadzają więc samych tylko świń tłuszczowych, ale także i chudsze — Warszawa nie posiada już niezdrowego nadmiaru słoniny i szmalcu. Dzięki zmianie systemu opłat rzeźniano - targowiskowych ludność wiejska zyskała szersze możliwości w dostawie materjału rzeźnego na rynek warszawski, gdyż łatwiej jej teraz sprzedać sztuki drobniejsze i chudsze, dawniej zreguły odrzucane.

Zmniejszenie zapasów tłuszczu musiało oczywiście wpłynąć na jego podrożenie w sklepach detalicznych. Niskie ceny, jakie płacono długi czas na wsiach za świnie spowodowały zmniejszenie się pogłowia, zdrożał więc na wsi żywiec i zdrożało skolei mięso w stolicy. Na zwyżkę cen wpłynęło też przestawienie polityki rządowej na dział produkcji hodowlanej, zwiększone możliwości eksportowe, oraz restrykcje celne w charakterze ochrony krajowej produkcji, co tyczy tłuszczów zarówno zwierzęcych jak roślinnych.

Oczywiście przeciętny warszawianin nie chce nic wiedzieć o opłatach targowiskowych, o dostawach wiejskich, o eksporcie i polityce celnej. Widzi tylko, że ceny mięsa i tłuszczów rosną i że konsumcję tych produktów trzeba będzie znów zmniejszyć, by nie przekroczyć budżetu.

(a.o.).

Co będzie z ubezpieczeniami?

Zaniepokojenie świata pracy wzrasta

W obręb rządowego planu gospodarczego wchodzi także reforma ubezpieczeń. Na sobotniej konferencji z urzędnikami min. Kwiatkowski oświadczył, że sprawa ta znajduje się dopiero w stadjum rozważań, poczem będzie przedmiotem dyskusji w łonie rządu. Tem niemniej pojawiają się coraz to nowe niepokojące pogłoski.

Przed kilku dniami zwróciliśmy uwagę na fantastyczny projekt „Czasu", który proponował likwidację całego ubezpieczenia emerytalnego, ponieważ jego rezerwy zamrożone są w długoterminowych kredytach, któreby należało skreślić dla przeprowadzenia oddłużenia życia gospodarczego. Z drugiej zaś strony pojawiła się obecnie pogłoska, że wskutek fałszywego obliczenia skali składek i świadczeń kapitały zebrane dotąd przez Z. U. S., a wynoszące ponad pół miljarda, są o połowę za niskie, trzebaby bowiem pełnego miljarda.

Wiadomości te budzą rosnące zaniepokojenie. M. in. sanacyjny „Dzień Pomorski" radzi „Czasowi", aby nie igrał z ogniem i podnosi, że niezależnie od ewentualnej reformy czy nawet zniesienia ubezpieczeń, musiałaby w każdem razie stara umowa ubezpieczeniowa być dotrzymana, gdyż „państwo nie może przekreślić swych zobowiązań, wynikających nawet z tytułu kurateli i musi odpowiadać za zaciągnięte wobec świata pracy zobowiązania, bo — jeszcze moralność istnieje". Katolicki zaś „Mały Dziennik" oświadcza, że pomysł „Czasu" mógł powstać „tylko w naszych niewyraźnych czasach, gdy zatraca się poczucie istotnej sprawiedliwości".

Należy mieć nadzieję, że rząd waźmie interesy świata pracy pod uwagę, a planowane reformy przed ich ostatecznem ustaleniem podda pod dyskusję opinji publicznej. Jak dotąd bowiem ubezpieczenia są dziedziną tak zakonspirowaną, że sami ubezpieczeni — najbardziej przecież zainteresowani — nietylko żadnego wpływu na ich gospodarkę nie mają, ale nawet nie wiedzą, jaki ma być dalszy rozwój sprawy. Ten anormalny stan rzeczy powinien wreszcie ustać.

Ile będzie wynosił

Podatek specjalny od wynagrodzeń

Ministerstwo Skarbu zakończyło już prace przygotowawcze nad pierwszym dekretem oszczędnościowym, dotyczącym opodatkowania płac urzędniczych. Nowy podatek będzie nosił nazwę „podatku specjalnego od wynagrodzeń wypłacanych z funduszów publicznych" i — o ile nie ulegnie modyfikacjom w toku obrad rady ministrów — opierać się będzie na następujących zasadach:

OPODATKOWANI.

Opodatkowaniu podlegają wszelkie wynagrodzenia, wraz z wszelkiemi przywiązanemi do nich dodatkami, które pochodzą: a) z tytułu stosunku służbowego lub najmu pracy, b) z tytułu udziału we wszelkiego rodzaju radach, komitetach, komisjach, spełniania funkcyj kontrolnych z ramienia władz nadzorczych, z tytułu djet poselskich i senatorskich, c) z tytułu prawa do emerytury, renty, pensji lub zaopatrzenia.

Jako „fundusze publiczne", z których są płacone te wynagrodzenia, rozumie dekret wynagrodzenia płacone przez: 1) państwo t. j. skarb państwa, państwowe przedsiębiorstwa, monopole, fundusze, instytucje, zakłady i banki państwowe oraz Bank Polski, 2) samorządy t. j. skarb śląski, związki samorządu terytorjalnego, gospodarczego i zawodowego oraz przedsiębiorstwa, zakłady i instytucje tych związków, 3) ubezpieczenia, t. j. publiczno-prawne zakłady ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia od ognia. Co do samorządu terytorjalnego, to wynagrodzenia wypłacane z jego funduszów ulegną także redukcji, ale uzyskane stąd sumy nie będą wpływały do skarbu państwa, lecz zostaną użyte przez same samorządy — na odbudowanie ich równowagi budżetowej i wyrównanie ubytków spowodowanych ulgami, jakie w daninach i opłatach samorządowych mają otrzymać rolnicy.

Podatkowi będą podlegały wszelkie płace i emerytury oraz renty i pensje. Wśród tych ostatnich wyjęte będą spod podatku jedynie: 1) zaopatrzenia weteranów powstań narodowych (i wdów po nich), 2) zaopatrzenia b. skazańców politycznych (oraz ich wdów i sierot), 3) pensje kawalerów Virtuti Militari i Krzyża Zasługi za Dzielność.

NA JAKI CZAS?

Podatek specjalny jest obciążeniem czasowem, mającem obowiązywać na przeciąg 25 miesięcy. Będzie on potrącony: 1) przy wynagrodzeniach płatnych zgóry od wszystkich wynagrodzeń, przypadających za czas od 1 grudnia 1935 do 31 grudnia 1937, 2) przy wynagrodzeniach płatnych zdołu — od wszelkich wypłat dokonywanych w wymienionym wyżej czasie, bez względu na to, do jakiego okresu te wypłaty będą się odnosiły.

Obowiązek potrącenia podatku ciążyć będzie na władzach, urzędach, przedsiębiorstwach, zakładach, instytucjach i t. p., które wypłacają opodatkowane wynagrodzenia i nie będzie już podlegał żadnym dalszym dodatkom, czy to na rzecz państwa czy samorządu.

SKALA OPODATKOWANIA

Skala podatku specjalnego jest dwojaka, w zależności od tego, czy opodatkowani pobierają pensje zryczałtowane, t. j. nie opłacają od nich ani podatku dochodowego ani opłat emerytalnych (są to urzędnicy państwowi stali), czy też opłacają podatek dochodowy, opłaty emerytalne, składki na rzecz ubezpieczeń społecznych, albo choćby niektóre z tych obciążeń.

W pierwszym wypadku (państwowi urzędnicy stali) podatek będzie wynosił: przy najniższych uposażeniach, do 100 zł. miesięcznie 5 proc., przy uposażeniach ponad 100 zł. do 150 zł. — 7 proc., ponad 150 do 500 zł. — 10 proc., ponad 500 do 1.000 zł. — 12 proc., ponad 1.000 do 2.000 zł. — 15 procent, a ponad 2.000 zł. — 20 proc. Wysokość podatku w poszczególnych grupach uposażeń ilustruje następująca tabelka:

Grupa	W Warszawie Płaca	W Warszawie Podat.	Na prowincji Płaca	Na prowincji Podat.
URZĘDNICY:				
XII	115	8,05	100	5,00
XI	140	9,80	120	8,40
X	185	18,50	160	16,00
IX	240	24,00	210	21,00
VIII	300	30,00	260	26,00
VII	385	38,50	335	33,50
VI	515	61,80	450	45,00
SĘDZIOWIE:				
IV	465	46,50	425	42,50
III	635	76,20	575	69,00
II	880	105,60	800	96,00
I	1210	181.50	1100	165,00

Ponieważ podatek będzie potrącany od całej sumy wynagrodzenia, t. j. nietylko płacy, ale i wszelkich dodatków, przedewszystkiem funkcyjnych, przeto w najwyższych grupach wysokość potrąceń będzie w poszczególnych wypadkach zależała od wysokości dodatków. I tak w V kategorji, przy średniej sumie wynagrodzenia 1100 zł., podatek wyniesie 165 zł., w IV przy wynagrodzeniu 1750 zł. — 262,50 zł., w II (wiceministrowie), przy wynagrodzeniu 3000 zł. — 600 zł. Ministrowie (kat. II), płacić będą od 4300 zł. — 860 zł. podatku, podatek premjera (I kat.), od wynagrodzenia 6450 zł. wyniesie 1290 zł.

Przy wszelkich innych poborach opłacających podatek dochodowy i składki emerytalne lub ubezpieczeniowe albo też — spowodu nieosiągnięcia podatkowego minimum egzystencji podlegających samym tylko składkom — wprowadzono skalę inną, niższą od poprzedniej mniejwięcej o tyle, ile wynosi dodatek kryzysowy. Podatek specjalny będzie zatem wynosił: przy uposażeniach do 110 zł. — 4,5 proc., do 165 zł. — 6,5 proc., do 550 — 9 proc., do 1150 — 10,5 proc., do 2300 — 12,5 proc., ponad 2300 — 16.5 proc. Przykładowo zatem:

Wynagr.	Podat.	Wynagr.	Podat.
50	2,25	600	63,00
100	4,50	800	84,00
150	9,75	1000	105,00
200	18,00	1200	150,00
300	27,00	1500	187,50
400	36,00	2000	250,00
500	45,00	2500	412,50

DALSZE DEKRETY

Następny skolei dekret, opracowywany przez Ministerstwo Skarbu, dotyczy podwyżki podatku dochodowego względnie dodatku kryzysowego oraz obniżenia minimum, poniżej którego podatek nie jest pobierany. Podwyżka dotyczyć będzie wszystkich płatników podatku dochodowego, a zatem zarówno pracowników prywatnych i tych pracowników publicznych, których pensje nie są zryczałtowane i wskutek tego zwolnione od podatku, jak i dochody t. zw. fundowane.

Wskutek tego ci wszyscy pracownicy państwowi, samorządowi i ubezpieczeniowi, którzy podatek specjalny opłacać będą wedle skali II, obniżonej, zostaną za to dotknięci jeszcze dodatkowo podwyżką podatku dochodowego. Skalę tej podwyżki podamy, gdy zostanie ostatecznie ustalona, już teraz jednak wiadomo, że będzie ona tak skonstruowana, aby ogólna suma potrąceń zarówno u stałych urzędników państwowych jak i u innych pracowników publicznych była jednakowa.

Na dalszym planie stoi obniżka emerytur. Chodzić tu będzie z jednej strony o obniżenie policzalności lat służby przedwojennej (w państwach zaborczych), z drugiej o obniżenie najwyższych wymiarów emerytalnych, które obecnie wynoszą 3000 zł. miesięcznie, a miałyby być obniżone do 2000 lub też 1500 zł. dla emerytów państwowych, a 1000 zł. dla samorządowych.

Kongres pracowników państwowych

zwołują organizacje urzędnicze

W dniu 4 listopada 1935 roku odbyło się plenarne posiedzenie reprezentacji zawodowej pracowników państwowych, na którem powzięto jednomyślnie następującą rezolucję:

Przedstawiciele organizacyj pracowniczych, zgrupowanych w reprezentacji zawodowej pracowników państwowych, zapoznawszy się z przebiegiem audjencji u p. premjera i u p. ministra Skarbu oraz z sytuacją finansową państwa, oświadczają:

1) cyfrowe zmniejszenie deficytu budżetowego wyłącznie niemal powtarzającem się od pięciu lat ograniczaniem uposażeń pracowników czynnych i emerytowanych, jest tembardziej krzywdzące, że jak wykazują dane statystyczne blisko 90 proc. pracowników czynnych pobiera uposażenie od 100 do 260 zł. miesięcznie, a przeciętne uposażenia emerytów wynoszą 130 zł. miesięcznie, w czem 35 tysięcy wdów i sierot pobiera poniżej połowy tej kwoty, czyli przeciętnie uposażenia emerytów pozostają poniżej minimum egzystencji przy wzrastających kosztach utrzymania.

Wtych warunkach odejmowanie pracownikom resztek środków utrzymania nie da się niczem usprawiedliwić, a stanowi wielką groźbę dla ich przyszłości i dla normalnej pracy w państwie;

2) powtarzające się naruszanie dobrze nabytych praw emerytów jest równoznaczne z podważaniem autorytetu prawa w państwie, a szkody stąd wynikłej nie zdołają zrównoważyć znikome korzyści dla budżetu państwa;

3) ostateczne spauperyzowanie ogółu pracowników, jak poucza doświadczenie ostatnich lat pięciu, nietylko nie przynosi korzyści skarbowi państwa, lecz przeciwnie, pogłębia kryzys finansowy i najcięższe ofiary pracowników państwowych nie przyniosły poprawy, natomiast sprowadziły dla nich sytuację rozpaczliwą, wykluczającą wszelką myśl o dalszej obniżce i tak najniższych w Europie uposażeń.

Reprezentacja zawodowa pracowników państwowych, nie mogąc brać na siebie odpowiedzialności za dalsze następstwa ogłoszonych zamiarów rządu, postanowiła zwołać kongres, pozostawiając zorganizowanie go prezydjum.

Węgierski minister Homan

honorowym doktorem Uniwersytetu

Wczoraj na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie, odbyła się uroczystość nadania węgierskiemu ministrowi oświaty i kultury dr. Balint Homanowi doktoratu filozofji honoris causa U. J. P.

Zakazane popisy

młodocianych akrobatów

Na podstawie nowego rozporządzenia Ministerstwa Opieki Społecznej, zawierającego wykaz zawodów, w których niedopuszczalnem jest zatrudnianie małoletnich, wycofane mają być we wszystkich przedsiębiorstwach widowiskowych, jak: cyrkach, kabaretach i t. p. numery popisowe, w których występują małoletni, wykonywując karkołomne sztuki akrobatyczne.

Za urządzanie popisów akrobatycznych z nieletniemi wytaczane będą procesy sądowe.

Wzrost bezrobocia

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych na terenie całego państwa według danych Biur Pośrednictwa Pracy przy Funduszu Pracy wynosiła w dniu 1 bież. mies. 264.109 osób. Bezrobocie więc wzrosło w ciągu ostatnich dwóch tygodni o 4087 osób.

Nowa armja niemiecka

urosła do 10 korpusów

Od 1-go b. m. w koszarach niemieckich powrócił dawny, przedwojenny ruch: pojawili się pierwsi rekruci, powołani na podstawie marcowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. W dniu jutrzejszym odbędzie się ich uroczyste zaprzysiężenie, a zarazem wywieszenie na koszarach nowej flagi wojennej — ze swastyką.

Zamiast dotychczasowych 7 dywizyj, na które dzieliła się Reichswehra, armja niemiecka posiadać będzie obecnie 36 dywizyj, składających się na 12 korpusów. Narazie jednak uformowano tylko 30 dywizyj (10 korpusów), które rozdzielono na 3 grupy. Grupa I (wschodnia) obejmuje korpusy w Berlinie, Szczecinie, Królewcu i Wrocławiu, grupa II (zachodnia) korpusy w Kassel, Stuttgarcie i Münsterze, grupa III (środkowa) — w Dreźnie, Monachjum i Hamburgu.

Ogólne zaciekawienie budzi nie wyjaśniona dotąd sprawa, co będzie z dwoma pozostałemi korpusami, XI i XII. Wedle doniesienia niektórych dzienników francuskich istnieć ma zamiar wybrania za garnizony dla nich miast Karlsruhe i Düsseldorf, a więc w strefie zdemilitaryzowanej nad granicą francuską. Wiadomość tę jednak dementuje obecnie berliński korespondent „Gazety Polskiej", który wskazuje na to, że Niemcy nie będą chciały drażnić Anglji (a naruszenie strefy zdemilitaryzowanej byłoby naruszeniem układu locarneńskiego) i że korpusy XI i XII będą umieszczone: jeden w Norymberdze, a drugi prawdopodobnie w pobliżu Berlina.

LISTOPAD

6

ŚRODA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
6—3	15—0
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
13—48	6—57
Dł. dnia	Ubyło
9—21	7—25

Dziś: Św. Leonarda.
Jutro: Św. Nikandra.

KINA

ACRON: „Przeor Kordecki" i „Kopciuszek".
ADRIA: „Folies Bergeres".
ANTINEA: „Król Królów".
AS: „Człowiek o stu maskach" i „Zmiana serc".
AMOR: „Bal w Savoyu" i „Powrót Sherlocka Holmesa".
APOLLO: „Panienka z Poste Restante".
BAŁTYK: „Anna Karenina".
CAPITOL: „Wacuś".
CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".
COLOSSEUM: „Epizod" i rewja.
COLOSEUM MAŁE: „Spełnione sny" i „Czy Lucyna jest dziewczyna"
CORSO: „Mord w Trinidad" i rewja.
ELITE: „Skandale miljonerów" i „Legong".
ERA: „Zaproszenie do walca" i „Tajemnice salonu piękności".
EUROPA: „Rapsodja Bałtyku".
FORUM: „Powrót Frankensteina" i „Burza w szklance wody".
ITALIA: „Czar miłości".
KOMETA: „Golgota".
KINO MIEJSKIE: „Kaprys Hiszpański".
KINO PAR. ŚW. ANDRZ.: „Pilnuj swego męża" i dodatki.
LOS: „F. P. 1. nie odpowiada" i dodatki.
MAJESTIC: „Oczy Czarne".
MARS: „Noce wiedeńskie" i „Tajemnica Peraku".
MASKA: „Malowana Zasłona" i „Wielkomiejskie Symfonje".
MEWA: „Imitacja życia" i „Żywy Zastaw".
MUCHA: „Kobieta z rejestru" i „Rozkosze małżeństwa".
METRO: „Bar - mewe".
NOWA TOMBOLA: „Uwielbiana" i „Cienie Broadwayu".
OKO PRASKIE: „Bengali" i dodatki.
PAN: „Dwie Joasie".
PETIT TRIANON: „Miłość dla początkujących" i „Roześmiane oczy".
POPULARNY: „Miłość Freulein Doktora" i rewja.
PRAGA: „Mężowie do wyboru".
RAJ: „Śluby ułańskie" i „Dajcie im żony".
RENA: „Noc Cudów" i dodatki
STYLOWY: „Sen Nocy Letniej".
SFINKS: „Mężowie do wyboru" i rewja.
SOKÓŁ: „Nie chcę wiedzieć kim jesteś" i „Wesoły biegun".
ŚWIATOWID: „Bosambo"
ŚWIAT: „Jestem zbiegiem" i „Wróg kobiet".
TON: „Wesoła Wdówka".
UCIECHA: „Mała mateczka".
UNJA: „Czerwony sułtan" i rewja

Żydzi biją na alarm

spowodu zarządzeń sanitarnych w handlu

Żydowski „Nasz Przegląd" pisze:

„Z całego kraju nadchodzą ostatnio wiadomości o specjalnych trudnościach, czynionych przez władze przemysłowe żydowskiemu handlowi detalicznemu.

Powołując się na ustawę przemysłową z r. 1933, władze te domagają się od kupców detalicznych zastosowania się do całego szeregu przepisów, których wykonanie przekracza możliwości drobnego kupiectwa żydowskiego. Jest to wprost — groźba zagłady!

I tak naprz. w samej Warszawie naskutek zarządzenia wydziału przemysłowego Zarządu Miasta, opierającego się na przepisach, dotyczących higieny sklepów spożywczych, ma ulec likwidacji już w najbliższych dniach kilkadziesiąt sklepów spożywczych należących do żydów.

Powołując się na art. 6 ustawy o handlu artykułami spożywczemi władze domagają się m. in. by towary w tych sklepach znajdowały się bezwzględnie pod szklanemi kioszami.

Dalej przestrzeń zajmowana przez sklep spożywczy musi wynosić conajmniej 16 metrów kwadr. Ponieważ żydowscy handlarze detaliczni nie mogą spowodu braku odpowiednich fund. i spowodu niemożności otrzymania kredytów państwowych lub też komunalnych, spełnić stawianych im wymagań, należy się liczyć z możliwością, że zarządzenia o zamykaniu sklepów spożywczych będą coraz częstsze...

Wydział przemysłowy zarządu miasta zarządził zamknięcie 28 sklepów spożywczych, mieszczących się w bazarze Januszewskiego przy ul. Franciszkańskiej 19. Ten sam los oczekuje wszystkie żydowskie sklepy spożywcze w bazarach warszawskich, ponieważ ze względu na specyficzny sposób budowania sklepów w bazarach żaden z tych sklepów nie zajmuje wymaganych przepisami 16 metrów kwadr. Zamknięcie sklepów spożywczych ma nastąpić z dniem 1-go grudnia b. r.!

Nielepiej przedstawia się też sytuacja na prowincji, gdzie szczególnie w województwie kieleckiem władze domagają się przeróbki sklepów spożywczych, przekraczającej wszelkie możliwości finansowe ubogich sklepikarzy żydowskich. Podobnie jest też na terenie całego szeregu województw.

Ale sprawa nie dotyczy wyłącznie sklepów z artykułami spożywczemi. Jak nas informują, należy też oczekiwać prób likwidowania sklepów detalicznych z węglem.

I tu nowe przepisy są w praktyce niewykonalne i oznaczają dla detalistów żydowskich utratę egzystencji...

Egzekutywa Centr. Zw. Detalistów i Drobnych Kupców Żyd. w Warszawie odbyła w sprawie likwidowania sklepów żydowskich specjalne posiedzenie. Po przestudjowaniu otrzymanych w tej sprawie materjałów z Warszawy i z prowincji uchwalono zwrócić się do władz z interwencją, aby sklepy istniejące przed wydaniem nowych przepisów to jest conajmniej od r. 1933 korzystały z zw. „praw nabytych" i były spod tych przepisów wyłączone.

Należy się spodziewać, że władze przemysłowe uwzględnią stanowisko Zw. Detalistów. Nie jest bowiem do pomyślenia, by przez rygorystyczne stosowanie nowych przepisów, zechciano pozbawić egzystencji tysiące rodzin żydowskich w całym kraju".

Jak widać przepisy wydane w imię zdrowia mieszkańców miast spotykają się ze zdecydowanym oporem kupiectwa żydowskiego, które chwyta się „interwencyj".

Ustąpienie komendanta

Miejskiej Straży Pożarnej

Wobec wiadomości, jakie ukazały się w prasie na temat przejścia komendanta Miejskiej Straży Ogniowej, F. Chociszewskiego, na inne stanowisko w Zarządzie Miejskim, Referat Prasowy Zarządu Miasta w m. st. Warszawie komunikuje:

„W związku z pracami reorganizacyjnemi i szeregiem przesunięć personalnych w Zarządzie Miejskim, przeniesiony został zgodnie z własnem żądaniem, na inne stanowisko również i komendant Straży Chociszewski. Wiązanie tego przeniesienia z pożarem Muzeum Zoologicznego nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy choćby z tego względu, że normalna komisja sądowo - śledcza, badająca przyczyny pożaru, która odbywa się po każdym takim wypadku, stwierdziła, iż akcja gaszenia była przeprowadzona nietylko fachowo, ale i z wielkiem poświęceniem tak oficerów straży, jak i całej załogi.

Wiadomość, jakoby p. Chociszewski natychmiast po pożarze otrzymał urlop, z którego już na swe stanowisko nie wrócił, nie odpowiada prawdzie, gdyż już na dwa tygodnie przed pożarem był komendant Chociszewski na urlopie wypoczynkowym, a w Warszawie znalazł się w dniu pożaru przejazdem. Udział w akcji gaszenia pożaru wziął z prostego poczucia obowiązku i akcją kierował wraz ze swym zastępcą kpt. Teodorem Harniszem.

Pracownicy samorządowi Warszawy

o nowych obciążeniach podatkowych

Wczoraj w lokalu Zw. Zaw. Pracowników Samorządowych m. st. Warszawy (urzędników) odbyło się, przy b. licznym udziale, nadzwyczajne zgromadzenie delegatów kół wydziałowych, na którem reprezentowane były wszystkie wydziały, przedsiębiorstwa i instytucje miejskie. Zgromadzenie poświęcone było sprawie nowych obciążeń, spadających na świat pracy i przygotowywanych ustaw, które mają uregulować stosunki pracownicze na terenie samorządu terytorjalnego w Polsce.

W wyniku obrad, ujawniających obok troski o zagrożony byt pracowników samorządowych, wysokie poczucie obywatelskie zebranych, przyjęto następującą uchwałę:

Nowa obniżka zarobków pracowników samorządowych oraz zaopatrzeń emerytów przez podwyższenie podatku dochodowego i wprowadzenie nadzwyczajnego podatku od uposażeń, mająca zrównoważyć budżet państwa, godzi przedewszystkiem w najżywotniejsze interesy mas pracowniczych i bynajmniej nie prowadzi do zamierzonego celu. Świat pracy, nie uchylając się od ponoszenia ciężarów obywatelskich na rzecz państwa, stwierdza, że do tego obowiązku pociągnięci być winni wszyscy obywatele, stosownie do ich możliwości finansowych. Obecne zamierzenia rządu nie czynią temu zadość, przerzucają natomiast całość ofiar na wyczerpane już ekonomiczne warstwy pracujące, wobec czego zmuszeni jesteśmy jaknajgoręcej zaprotestować przeciwko pociąganiu do ofiar tylko świata pracy i żądamy rozłożenia ciężaru zrównoważenia budżetu na wszystkie warstwy społeczeństwa.

RADJO

WARSZAWA

Środa, dn. 6 listopada

6.30 Pieśń „Kiedy ranne". 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimn. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o g. 7.20 Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform." 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. połud. 12.15 „Lekarz szkolny i opieka domowa", pogad. 12.30 Konc. muz. salon. w wyk. Małej Ork. P. R. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Konc. Kwintetu Salonowego St. Bodeńskiego. 16.00 „Zagadki muzyczne" ze Lwowa. 16.20 Konc. z Katowic. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy": „Ciężki człowiek" — przed mikrofonem Stary Doktór. 17.20 Konc. zespołu A. Flato. 17.50 „Świat się śmieje" (przegląd humoru zagranicz.). 18.00 Konc. kameralny w wyk. Wiedeńskiego Kwartetu Smyczkowego Rothschilda. 18.30 „Skrzynka ogólna". 18.40 „Życie kultur. i artyst. stolicy". 18.45 Mało znane utwory symfoniczne (pł.). 19.00 „Posagowe sprawy", felj. 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00—20.45 Aud. muz. ze Lwowa. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz." 21.00 X-ta audycja z cyklu „Twórczość Fr. Chopina" (1810—1849), w opr. prof. Jachimeckiego. Wyk.: Ork. Symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i B. Woytowicz (fort.). W progr.: Koncert fortepianowy e-moll op. 11: a) Allegro maestoso, b) Romans-larghetto, c) Rondo-vivace. 21.40 Kwadrans poetycki poświęcony twórczości R. Kołonieckiego. 21.55 „Z najmłodszych badań nad czerwonemi ciałkami krwi" — pogad. dla lekarzy. 22.05 Płyta za płytą. Wiązanka lekkich melodyj. 23.00 Wiad. meteorol. dla kom. lotn. 23.30—23.45 „Międzynarodowa Skrzynka Katowicka i Związek Katowicartów" — odczyt w języku angielskim.

Czwartek, dn. 7 listopada

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimn. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program. 7.55 „Parę informacyj". 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał. 12.00 Hejnał. 12.03 Dziennik poł. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół średn. Wykon.: Orkiestra P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego. 13.00 Utwory Ryszarda Straussa (pł.). 13.25 Chwilka gosp. dom. 15.15 Wiad. o eksporcie pol. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 Piosenki w wykonaniu Janiny Godlewskiej i Andrzeja Boguckiego. 16.00 „Co wam się podoba?" 16.15 „Z tysiąca i jednej nocy" — Koncert Orkiestry Kameralnej A. Hermana (z Krakowa). 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 „Podbój Afryki przez Europę". 17.15 Muzyka lekka. 17.50 „Książka i wiedza". 18.00 Recital skrzypcowy Hugo Kolberga (z Poznania). 18.30 „Film, plastyka, architektura". 18.40 „Jak spędzić święto?" 18.45 Koncert w wykonaniu Orkiestry akordeonów „Primo Scala's Accordeon Band" (pł.). 19.00 „Nowiny leśne". 19.10 Program. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 Wielki Teatr Wyobraźni. 21.35 „Nasze pieśni" w wykonaniu B. Bragińskiej. 22.00 Muzyka tan. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka tan. (pł.).

OSTATNI WYSTĘP MARIAN ANDERSON.

W czwartek 7 b. m. o godz. 20.15 wystąpi w sali Konserwatorjum po raz drugi nieodwołalnie ostatni znakomita śpiewaczka murzyńska Marian Anderson. Przy akompanjamencie Kosti Vehanena wykona wielka artystka zupełnie zmieniony przepiękny program, złożony z pieśni Haendla. Wolfa, Brahmsa, Sadero, Schuberta (Ave Maria) i słynnych Negro Spirituals.

Bilety sprzedaje Kasa Teatralna, Al. Jerozolimska 33.

Instytut Węgierski

w Warszawie

Wczoraj o godzinie 17-ej w sali kolumnowej pałacu Staszica odbyła się uroczystość otwarcia Instytutu Węgierskiego w Warszawie.

Uroczystość zagaił prezes Tow. Naukowego warszawskiego prof. dr. Wacław Sierpiński, który po powitaniu p. min. Homana oraz zebranych gości wyraził w imieniu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego radość z powstania nowej placówki, jaką jest instytut węgierski, służący zbliżeniu kulturalnemu węgiersko - polskiemu. (PAT).

Apel

Helena J., wdowa bez środków do życia, chora na serce z córką 27-letnią chorą na gruźlicę, prosi o pomoc. Potrzebny jest sweter, bielizna i środki pieniężne choć na mleko dla córki. Ofiary prosimy kierować do Administracji naszego pisma, Zgoda 1.

Zwłoki żebraka

pod Miłosną

W odległości 1 km. od wsi Michałów pod Miłosną znaleziono zwłoki nieznanego żebraka, którego widziano kręcącego się w ostatnich miesiącach po okolicy. Zwłoki ubrane były w granatową marynarkę i długie spodnie. Były to zwłoki żebraka, podobno chorego umysłowo. Zwłoki zabrano do prosektorjum. Dalsze dochodzenie prowadzi policja.

TEATRY

TEATR WIELKI: W środę „Rigoletto" z gościnnym występem Ady Sari i Bałabana.

TEATR NARODOWY: Dziś i w piątek „Stare wino". W czwartek „Pan Damazy". W sobotę premjera „Przepióreczki" Żeromskiego, w reżyserji i z udziałem Osterwy.

TEATR POLSKI: o godz. 7.30 w. „Kordjan" Słowackiego, w reżyserji Schillera, z Węgrzynem.

TEATR NOWY: Dziś sztuka współczesna „Łańcuch" Morawskiej, w reżyserji Stanisławy Wysockiej, w rolach głównych z Solską, Smosarską, Milą Kamińską, Rolandem. Woskowskim i Karczewskim.

TEATR LETNI: dziś „Dom otwarty" Bałuckiego, z Janecką, Macherską, Woskowską, Barszczewską, Chmielewskim, Dymszą, Orwidem, Hnydzińskim, Zniczem i Woszczerowiczem na czele.

TEATR MAŁY: Dziś komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater", z Buczyńską, Gorczyńską, Lindorfówną, Kurnakowiczem, Węgierką, Ziejewskim, Żeleńskim i inymi. Dziś abonament 6-J.

TEATR ATENEUM: Jeszcze tylko kilka dni „Marcowy kawaler" i „Majster i czeladnik". Próby z „Turonia" St. Żeromskiego pod kierunkiem reżyserskim S. Perzanowskiej dobiegają końca. W roli Szeli ukaże się St. Jaracz.

TEATR KAMERALNY: Dziś dramat Żeromskiego „Ponad śnieg". Najbliższą premjerą będzie „Budowniczy Solness" Ibsena z Adwentowiczem.

INSTYTUT REDUTY: Dziś i jutro komedja Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina" w reż. Osterwy.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro „Epoka tempa" z Malicką.

TEATR WIELKA REWJA: „Skradziona rewja", w wykonaniu zespołu artystów wiedeńskich z Gruenbaumem i Farkasem na czele. Początek o godz. 7.15 i 9.45.

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja „Wesoła jesień".

CYRULIK WARSZAWSKI: Aktualna satyra „Z przedziałkiem". Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.45 wiecz.

OPERETKA NA CHŁODNEJ: Ostatnie dnie operetka Straussa „Ostatni walc".

CYRK: Program otwarcia, z Leincotem, człowiekiem-rakietą na czele.

Laureaci nagród m. Warszawy

Bezcelowa konspiracja

Posiedzenia jury czterech nagród miejskich odbyły się w znacznie przyśpieszonym terminie i były starannie zakonspirowane, tak że nawet członków jury związano tajemnicą aż do dn. 11 listopada, kiedy ma nastąpić oficjalne ogłoszenie wyników.

Nazwiska laureatów są już wymieniane w kołach artystycznych i naukowych. Nawet w prasie ukazały się wiadomości, że Karol Szymanowski jest laureatem nagrody muzycznej, jedno z pism prowincjonalnych donosi, że nagrodę literacką otrzymała Pola Gojawiczyńska, autorka „Dziewcząt z Nowolipek", jako laureata nagrody plastycznej ogólnie wymieniają prof. Edw. Wittiga, a nagroda naukowa miała przypaść jednemu z lekarzy warszawskich.

Jak widać, konspiracja i system rozbicia przyznawania nagrody na dwa etapy: „prywatny" i oficjalny jest nie do utrzymania. Niewłaściwy stan rzeczy można teraz naprawić tylko przez ogłoszenie urzędowo wyników posiedzeń jury, a dzień 11 listopada uważać jedynie za dzień uroczystego wręczenia nagród

Wypadki i kradzieże

Śmierć pod pociągiem. Wiktorja Śniegucka, (Wronia 21). wyrobnica, wdowa, zajmowała się zbieraniem kawałków węgla na stacji towarowej dworca Głównego. Wczoraj Śniegucka zbierała kawałki węgla na terenie rampy zwierzęcej (Sienna 95). W pewnej chwili nie zauważyła manewrującego pociągu. Nie zdążywszy usunąć się, kobieta została przygnieciona do muru rampy, doznając zmiażdżenia czaszki. Zwłoki przeniesiono i złożono w szopie. Po sporządzeniu protokułu, przewieziono do prosektorjum.

Nagły zgon. W bramie domu przy ul. Śliskiej 55 mieszkał od kilku dni wyeksmitowany Józef Mirabel. Nad ranem Mirabel nagle zasłabł. Wezwane pogotowie przewiozło go w stanie ciężkim do szpit. Dz. Jezus, gdzie zmarł.

Śmiertelny zamach samobójczy. W mieszkaniu przy ul. Miłej 9 popełniła zamach samobójczy, trując się esencją octową, umysłowo chora Ita Raichman, lat 64. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej Rajchman zmarła.

Zamachy samobójcze. W mieszkaniu przy ul. Olesińskiej 11 popełniła zamach samobójczy, trując się esencją octową, Helena Wojciechowska. Przyczyną zamachu samobójczego był zawód miłosny. Lekarz po udzieleniu Olesińskiej pierwszej pomocy, pozostawił ją na kuracji w domu.

Po sprzeczce z mężem otruła się esencją octową robotnica Janina Nizińska, zam. w Gródku Mazowieckim. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej Nizińska zmarła. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia komisji sądowo-śledczej.

Transparent komunistyczny. Na rogu ul. Karmelickiej i Nowolipek, nieznani komuniści zawiesili na przewodnikach tramwajowych transparent czerwony z napisami antypaństwowemi, do którego przymocowane były dwie płonące pochodnie. Policja 3-go komisarjatu wezwała pogotowie techniczne tramwajów, którego pracownicy płachtę usunęli.

Z miasta

TYDZIEŃ P. B. K.

Rozpoczął się Tydzień Białego Krzyża. Polski Biały Krzyż jest instytucją społeczną, która tworzy pomost łączący wojsko ze społeczeństwem. Najważniejszym celem P. B. K. jest współpraca z władzami wojskowemi nad zwalczaniem analfabetyzmu wśród żołnierzy. Rozpoczęty dziś Tydzień Polskiego Białego Krzyża trwać będzie do 12 b. m.

PĄCZKI ZDROŻAŁY

W wielu zakładach cukierniczych zdrożały pączki. Stało się to z tego powodu, iż podrożał smalec, na którym pączki są smażone. Istnieje również tendencja do podwyższenia ceny ciastek. Dotyczy to zwłaszcza ciastek drożdżowych oraz babeczek śmietankowych.

KURSY EUGENICZNE

Pol. Tow. Eugeniczne (N. Świat Nr. 1), organizuje kursy dla instruktorów(ek) eugenicznych, których zadaniem będzie zapoznanie słuchaczów z podstawowemi zagadnieniami eugeniki.

Kursy odbywać się będą w godzinach wieczorowych od godz. 20 do 22 od 16 listopada dwa razy na tydzień. Zapisywać się można w Tow. Eugenicznem (N. Świat Nr. 1) w godzinach 10 do 15 codziennie, procz świąt.

25-LECIE KORPORACJI JAGIELLONJA

Korporacja Jagiellonja założona w Wiedniu w roku 1910 przez studentów Polaków obchodzi w dniach 9 i 10 b. m. 25-lecie swego istnienia. Z okazji jubileuszu ukazało się pamiątkowe wydawnictwo charakteryzujące działalność Jagiellonji.

ODDANIE DO UŻYTKU UL. POLNEJ

W środę, 6 b. m., oddana będzie do użytku i otwarta dla ruchu kołowego ul. Polna, zmodernizowana po usunięciu bocznicy kolejki Wilanowskiej. Ul. Polna uzyskała na całej swej szerokości (7,5 m.) granitową kostkę regularną na podkładzie cementowym, zaś od strony zabudowanej — nowy 4-metrowy chodnik betonowy na długości około 1 km.

POKAZY GOTOWANIA NA GAZIE

Gazownia miejska przypomina, że w każdą środę (o g. 17) w sali pokazów gazowni przy ul. Kredytowej 3 odbywają się pokazy gotowania na gazie, mające na celu zapoznanie posiadaczy urządzeń gazowych z racjonalnym systemem gotowania i pieczenia.

W DNIU 11 LISTOPADA PRZEPISOWE FLAGI

Władze administracyjne będą przestrzegały, aby w dniu 11 Listopada wywieszone były na mieście przepisowe flagi o barwach państwowych. We flagi takie można zaopatrzyć się w Związku propagandy turystycznej m. stoł. Warszawy przy zbiegu pl. Teatralnego i Wierzbowej.

CZĘŚCIOWE OTWARCIE UL. GROCHOWSKIEJ

Wobec ukończenia robót przy przebudowie odcinka ul. Grochowskiej od Podskarbińskiej do Tarnowieckiej, przywrócony został normalny ruch kołowy na tym odcinku. Pozostała część ul. Grochowskiej od Tarnowieckiej do granic miasta będzie ukończona i oddana do użytku za dwa tygodnie.

REJESTRACJA

W czwartek, 7 b. m., w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w r. 1915, winni zgłosić się w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8 m. 30 do 13, wszyscy poborowi zamieszkali na terenie XXIV komisarjatu P. P.

CZEPIANIE SIĘ TRAMWAJÓW

Akcja zwalczania czepiania się wozów tramwajowych przez dzieci i młodzież szkolną jest kontynuowana. Zaraz po zatrzymaniu winnych, protokuły kierowane są do starostw grodzkich, które niezwłocznie wyznaczają rozprawy.

„Stare wino" w teatrze Narodowym.

Przed premjerą „Przepióreczki" Żeromskiego (w sobotę 9 b. m.) Teatr Narodowy wznawia we środę i w piątek od dość dawna niegrane, cieszące się w okresie wakacyjnym wielkiem, paromiesięcznem powodzeniem, arcyzabawnej „Stare wino" w koncertowej grze całego zespołu, na czele z popisowemi rolami Wysockiej, Modzelewskiej i Junoszy-Stępowskiego, który w tej wesołej komedji tworzy kapitalną kreację starego lowelasa, Karola Popinot.

Zapowiedź wznowienia na dwóch przedstawieniach (w środę i w piątek) „Starego wina" sprowadzi niewątpliwie na widownię Teatru Narodowego tłumy publiczności, — „Stare wino" bowiem jest to jedna z najbardziej lubianych i najpopularniejszych komedyj rozrywkowch z ubiegłego sezonu.

Zamiast opon — podkowy

Smutne cyfry o komunikacji w Polsce

Są korespondencje warszawskie w prasie zagranicznej, których nie warto czytywać z tego choćby względu, że pisane są nieraz w ten sposób, jak referaty prasowego biura... Ale korespondencja „Berliner Tageblatt" z 1 listopada, opisująca kłopoty Polski w zakresie komunikacji kołowej, jest poprostu przerażająca w swej wymowie.

Korespondent tego dziennika berlińskiego operuje bardzo ścisłemi cyframi, z których wynika rzecz wprawdzie znana nam w zasadzie, ale, czytana zagranicą, spycha nas ona w jej pojęciu do rzędu ludów pierwotnych, a naszą strukturę komunikacyjną stawia na poziomie naprawdę opłakanym.

Koń — pisze korespondent — wraca do dawnych praw w Polsce. Demotoryzacja robi postępy nawet w stolicy, gdzie w r. 1928 było 2114 taksówek a 1282 dorożki konne, gdy na dzień 1 września 1935 ilość taksówek spadła do 1629, a ilość dorożek, w porównaniu ze stanem z przed lat siedmiu, wzrosła o 400 do liczby 1682!!

Niemniej ciekawe są cyfry, dotyczące wogóle liczby samochodów w Polsce, w zestawieniu z innemi krajami Europy. Te cyfry przytoczyć warto w całości, a więc:

Kraj	Ilość ogólna samochodów	Ilość mieszkańców na 1 sam.
Czechosłowacja	109300	134
Estonja	39000	171
Grecja	15000	413
Węgry	16880	501
Łotwa	3230	560
Rumunja	28000	648
Turcja	20000	750
Rosja Sow.	150000	1061
Litwa	1860	1230
Jugosławja	10945	1279
Polska	24821	1275

Korespondent podaje też, jakie to powody doprowadziły w Polsce do takiego stanu rzeczy. Są one tak ogólnie znane, że można je tutaj pominąć. Warto się dłużej zatrzymać tylko nad danemi, co do dróg bitych w Polsce. Ogólna długość tych dróg wynosi u nas 48.000 kilometrów, to znaczy, że Polska jest pod tym względem na siedemnastem miejscu w rzędzie krajów europejskich. Ale stan ten jest stokroć gorszy jeszcze, niżby z tej liczby wynikało, gdyż, podkreśla korespondent, tylko 1500 kilometrów z tych 48 tysięcy zasługuje na miano drogi w nowoczesnem znaczeniu tego słowa.

We Francji na 10 tysięcy mieszkańców przypada dróg bitych 166,1 kilometra, w Niemczech — 42 kilometry, a w Polsce — tylko 15! I to tej marnej szosy, z której, jak wiemy, mała tylko część odpowiada poziomowi europejskiemu.

Przypomnijmy sobie jeszcze cyfry, dotyczące ilości dróg bitych w Polsce w poszczególnych województwach, licząc na 100 km. kwadratowych przestrzeni:

Poznańskie	32,74
Pomorskie	30,80
Śląskie	55,07
Łódzkie	19,29
Warszawskie	18,67
Krakowskie	29,61
Stanisławowskie	18,27
Białostockie	9,67
Wileńskie	5,24
Nowogródzkie	7,53
Poleskie	2,50
Wołyńskie	3,37

Przyznają czytelnicy, że taka informacja o Polsce jest jedną z najsmutniejszych, jaką znaleźć można było w ostatnich latach w prasie zagranicznej. Tem smutniejsza, że całkiem objektywna, co się rzadko zdarza tej właśnie prasie w odniesieniu do Polski.

Krwawe zajścia w Grodnie

Oskarżeni nie odpowiadają na pytania adwokatom żydowskim

GRODNO, 5.11 (tel. wł.). W grodzieńskim Sądzie Okr. rozpoczął się proces przeciw 17 mieszkańcom Grodna, oskarżonym o udział w rozruchach antyżydowskich, jakie miały miejsce w dnia 7 czerwca b. r. wieczorem po pogrzebie ś. p. Wł. Kuszczy, marynarza, zabitego przez dwóch żydów.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Alfons Panasiuk, lat 25, Stanisław Kozłowski, lat 46, Władysław Żukowski, lat 30, Edmund Zygmański, lat 23, Olga Żukowa, lat 28, Franciszek Możdżen, lat 21, Mikołaj Balicki, lat 28, Józef Bielski lat 24, Włodzimierz Rudziak, lat 17, Wincenty Lajko, lat 21, Władysław Aleszczyk, lat 21, Dominik Jaroszewicz, lat 18, Mieczysław Romańczuk, lat 23, Aleksander Norejko, lat 29, Piotr Płocki, lat 19, Franciszek Lasota, lat 37.

Akt oskarżenia wyraźnie stwierdza, że do zajść doszło zupełnie niespodziewanie. W pogrzebie brało udział około 2500 osób. Pilnujący porządku policjanci nie zauważyli nic podejrzanego wśród tłumu. Dopiero po pogrzebie zauważono podburzanie tłumu przez gorętsze jednostki. Do przemówień policjanci nie dopuścili, mimo to gęsto rzucane hasła antyżydowskie porwały tłum.

Po opuszczeniu cmentarza tłum, któremu przewodził Leonard Sugak, uformował się w szeregi i podążył ku cmentarzowi prawosławnemu i miastu. Gdy tłum doszedł do placu przy cm[illegible]zu, Sugak pozostał na jezd[illegible] zaś ludzka podążyła w stronę placu. Prowadził tłum osk. Alfons Panasiuk, który wołał:

— Pogrzebaliśmy kolegę, którego żydzi zarżnęli! Musimy pomścić jego śmierć! Śmierć żydom!

Z tłumu dało się słyszeć:

— Precz z żydami! Śmierć żydom! Niech żyje Wielka Polska!

Gdy Sugak zaczął perswadować tłumowi, że powinien uszanować nastrój żałoby i rozejść się w spokoju, osk. Panasiuk krzyczał:

— W r. 1930 żydzi zamordowali Borowskiego, chłopa w Marcinkańcach, teraz zarżnęli marynarza! Idźmy na miasto! Pokażemy, co potrafimy!

Około 500 osób ruszyło zwartą masą ulicami miasta, zamieszkałemi przez żydów, wyrywając sztachety z parkanów i kamienie z bruków. Po drodze tłuczono szyby w sklepach i mieszkaniach żydowskich i bito napotykanych żydów. Ekscesy trwały omal przez całą noc, przenosząc się z centrum na przedmieścia. Ogółem wybito po kilkanaście szyb w 183 mieszkaniach i 85 sklepach. Straty z tego tytułu wynoszą około 30.000 zł. Rannych naliczono 13, z czego dwie osoby zmarły.

Na rozprawę powołano 40 świadków odwodowych, 20 obrony i 14 powodów cywilnych. Oskarżonych broni 5 adwokatów z Grodna, powództwo popierają 4-ej adwokaci również z Grodna. Rozprawie przewodniczy wiceprezes S. O. Hryniewicz przy udziale sędziów: Tołłoczki i Staszkiewicza. Oskarża prokurator Krzysztoń.

Pierwszy dzień rozprawy wypełniły badania personaljów oskarżonych i świadków.

Oskarżony Alfons Panasiuk przyznaje się do winy i zapytywany przez prokuratora oświadcza, że nie żałuje swego czynu, ani tego, co się stało po pogrzebie. Wszystkie pytania adwokatów żydów, popierających powództwo cywilne, zbywa milczeniem, oświadczając, że z żydami nie rozmawia. Większość oskarżonych podobnie ignoruje adwokatów żydów, co zmusza tych ostatnich do zadawania pytań za pośrednictwem przewodniczącego rozprawy. Prokurator każdemu z oskarżonych zadaje pytanie, czy pochwala ekscesy. Odpowiedzi brzmią różnie.

Na posiedzeniu komisji Senatu

Wicepremjer Kwiatkowski przedstawił

cel posunięć nowego rządu

W dniu 4 b. m. odbyło się posiedzenie senackiej komisji, wybranej dla rozpatrzenia rządowego projektu ustawy o pełnomocnictwach.

Po referacie sen. W. Everta, który oświadczył się za przyjęciem ustawy bez zmian, zabrał głos minister skarbu, p. Kwiatkowski:

— Wydaje mi się — mówił p. minister — iż w całem przekroju społeczeństwa dojrzała myśl, że trwanie bez dokonania zmian zasadniczych w obecnym stanie gospodarczym jest nadal niemożliwe, że lepszy jest z dwojga złego nowy wysiłek, niewątpliwie szczególnie trudny dziś wobec dewastacji elementów gospodarstwa społecznego, dokonanej przez długotrwały kryzys, niż automatyczne pogłębianie się dna kryzysu i oczekiwanie na niewiadome jutro. Tak, jak nie udało się dotychczas żadnemu państwu i społeczeństwu przerzucenie skutków kryzysu na swoich bliższych czy dalszych sąsiadów, taksamo nie może się udać wewnątrz poszczególnych państw próba, czy chęć przerzucenia skutków tej klęski z jednej warstwy społecznej na drugą, albo z jednego elementu gospodarczego, z jednego zagadnienia na zagadnienie inne.

— Wybraliśmy w Polsce od lat metodę wzrastania wartości pieniądza. Z doświadczenia wiemy, że gwałtowne przerzucenie się do metody spadku wartości pieniądza jest w swych skutkach gorsze, niż metoda przez nas wybrana. Inflacja uderzyłaby najsilniej świat pracy, we wszystkie warstwy słabe kapitalistycznie i gospodarczo, warstwy budujące swą przyszłość na osobistej pracy i oszczędności, a te reprezentują w Polsce ponad 90 proc. ludności. Naszą metodę musimy dostosować do struktury społecznej narodu.

— Dlaczego w hierarchji celów programowych stawiamy budżet państwowy na pierwszem miejscu?

— W konkretnym wypadku sytuacji polskiej sprawa równowagi budżetu musi się stać postulatem każdej jednostki gospodarczej i każdej warstwy społecznej. Nożyce, które powstały i tu, które stworzyły zupełną rozbieżność między dochodami a wydatkami państwa poczęły ostatnio atakować gospodarstwo społeczne i indywidualne. Dlatego właśnie walka z deficytem staje się równocześnie programem z punktu widzenia interesów gospodarstwa społecznego.

— Od początku kryzysu po dzień 1 października 1935 r. skarb uzyskał w drodze operacyj kredytowych na rynku wewnętrznym około 1.300 miljonów zł., nie wliczając w to operacyj kredytowych przedsiębiorstw państwowych, gwarancyj i różnych akcyj zleconych.

— Jeżeli więc pragnie się toczyć dyskusję o to, do jakich granic można posunąć procesy deflacyjne, a gdzie należy podjąć program aktywizmu gospodarczego, gdzie kończy się zdrowy sens zarządzeń redukcyjnych w zakresie gospodarstwa publicznego i prywatnego, a gdzie poczynają się dodatnie skutki rozwoju robót publicznych i podnoszenia zarobków, pensyj, cen i wszystkich budżetów, to dla obu tendencyj, obu sprzecznych programów trzeba mieć przynajmniej zorganizowany rynek pieniężny i kredytowy. Ten rynek ścieśnił się u nas do tak małych rozmiarów, że łącznie z deficytowym budżetem wyklucza realizację jakiegokolwiek szerszego programu.

— Oczywiście w granicach możliwości pragniemy uszanować przedewszystkiem interesy ludzi pracy, a więc elementu gospodarczo najsłabszego. Jednakże z całą otwartością muszę wyznać, że absolutnej sprawiedliwości w akcji tej osiągnąć nie zdołamy i w pierwszym okresie pracy pewnych błędów nie unikniemy. Musimy się liczyć z tem, że po uzyskaniu równowagi budżetowej i po przecięciu drogi pokrywania zwyczajnych wydatków państwa przez operacje kredytowe bardziej rażące błędy będziemy musieli skorygować.

— Gdybyśmy nie mieli głębokiej wiary, że w ciągu pewnego okresu czasu, np. dwóch lat maksymalnie, można będzie przełamać dzisiejszy splot trudności i usunąć działanie tych wszystkich nadzwyczajnych obciążeń społeczeństwa, które dziś stały się koniecznością, nie moglibyśmy się podjąć naszego zadania, niezwykle w chwili obecnej niewdzięcznego.

W zakończeniu swego przemówienia p. minister prosił o przyjęcie przedłożenia rządowego bez zmiany.

W toku obszernej dyskusji, która trwała kilka godzin, zabierali głos m. in. członkowie rządów pomajowych, b. premjer prof. Kozłowski i b. minister Przemysłu i Handlu, gen. Zarzycki.

Sen. Kozłowski zwraca na wstępie uwagę na fakt, że budżet roku zeszłego był deficytowy, ale deficyt wynosił około 20 miljonów zł. miesięcznie, w budżecie zaś roku bieżącego wzrósł do 30 miljonów miesięcznie. Poza koniecznemi środkami doraźnemi, jak nałożenie podatku na urzędników i pracowników prywatnych pozostaje jeszcze droga oszczędności.

— Mamy właściwie dwa budżety: jeden budżet państwowy, drugi wielki budżet, gdzie są zupełnie inne cyfry, a więc: budżet kolei z 2 miljardami, budżet ubezpieczeń społecznych z 250 miljonami i budżet samorządu z 600 miljonami. Razem budżet 5 miljardów, który ciąży na państwie. Jeśli włączy się do tego zetatyzowane przedsiębiorstwa, to cyfry będą bez porównania większe. W tego rodzaju budżecie można oszczędności poszukać.

W taryfach kolejowych coś szwankuje. W roku zeszłym wcale wydatnie obniżono taryfy, a jednak budżet kolejowy na tem nie ucierpiał. Okazuje się, że zwiększenie obrotu może obniżkę pokryć.

— Druga dziedzina — to ubezpieczenia społeczne. Jeżeli z kieszeni płatnika pójdzie mniej o 100 miljonów do ubezpieczeń, to więcej dostanie się do kas państwowych, bo kieszeń jest jedna.

— Dalej mamy sprawę samorządów. W dziedzinie uposażeń dzieją się rzeczy fantastyczne. Sto kilkadziesiąt ustaw, które nakazują samorządom gminnym różnorodne funkcje, to przysłowiowe liczenie zajęcy po polowaniu. To wszystko powoduje bardzo wielkie koszty. Nie daj Boże, jeżeli gmina ma jednego warjata, jednego pisarza gminnego na emeryturze i troje sierot. Wtedy taka gmina już leży. W samorządzie jest wielka możność rozumnych oszczędności.

— Mamy jeszcze t. zw. sumy pozabudżetowe, gdzie łatwość dysponowania pieniędzmi jest znacznie większa. Teraz gazety piszą o kolejce na Kasprowej. Jest tam jakaś gwarancja, jakiejś nieznanej spółki. Gdzieindziej coś się buduje, państwo staje się właścicielem jakiegoś przedsiębiorstwa, i to nieraz wielomiljonowego, i to dzieje się niejako „między ustami, a brzegiem puharu".

— Przedewszystkiem usunąć należy z naszego życia gospodarczego fikcję i elementy doktrynalne. Ciągle się mówi, że nie można pewnych rzeczy zrobić, że coś przeszkadza, a jeżeli zbadać to zjawisko, to okazuje się, że przeszkadza fikcja, a mówiąc poprostu — gwóźdź we łbie.

W zakończeniu p. Kozłowski wypowiada się za udzieleniem rządowi pełnomocnictw.

Senator gen. Zarzycki przyjmuje ogólne skurczenie obrotów na około 45 proc. W stosunku zatem do 3-miljardowego budżetu w roku 1928/29 powinniśmy mieć budżet w wysokości 1.650 miljonów złotych.

— Wszystkie plany inwestycyjne poszczególnych resortów przedsiębiorstw państwowych i samorządów powinno się wrzucić do jednego kotła, porównać i ustalić, które dla obecnego życia gospodarczego są rzeczywiście konieczne.

Gen. Zarzycki cytuje przykłady inwestycyj, które, jak mówi, muszą oburzyć każdego:

— Koło pewnego miasta wybudowano szpital specjalny za kilka miljonów zł., w którym do dzisiejszego dnia nie było ani jednego chorego, a w samem mieście niema zwykłego szpitala powszechnego. W jednem małem miasteczku stoją dwie elektrownie: jedna, wybudowana za pieniądze państwowe, stoi zamknięta, druga, wybudowana na kredyt, też nie płaci długów. W innem znów mieście wybudowano szkołę powszechną na 120 dzieci aż za 450.000 zł. nie przez urząd, tylko przez przedsiębiorstwo.

— Warunkiem ożywienia życia gospodarczego jest zrównoważenie budżetu nietylko państwowego, ale samorządowego, ubezpieczalni i t. d. Drugim warunkiem jest stabilizacja bilansu płatniczego, a trzecim i najważniejszym — dostosowanie cen do ograniczonych możliwości rynku.

Po zakończeniu dyskusji ustawę o pełnomocnictwach dla rządu uchwalono jednomyślnie.

(Plenarne obrady Senatu na str. 1-szej).

M. S. Piłsudski

odpłynął do Nowego Jorku

GDYNIA, 4. 11 (PAT). Dziś o godz. 17-ej wyszedł do Nowego Jorku motorowiec „Piłsudski", zabierając około 200 pasażerów, przeszło 1100 tonn towarów oraz pocztę.

Wskutek choroby dotychczasowego kapitana statku Stankiewicza m/s „Piłsudski" odszedł pod kierownictwem kpt. Borkowskiego.

107-letnia cyganka

mieszka w Czeladzi

KATOWICE, 5. 11. (tel. wł.). W Czeladzi mieszka 107-letnia cyganka, mimo tak sędziwego wieku staruszka jest czerstwa, a lekarze wróżą jej długie życie, gdyż organizm jest zupełnie zdrów.

Prof. Witoszyński

Laureatem nagrody m. Łodzi

ŁÓDZ, 4.11 (PAT). W poniedziałek odbyło się w zarządzie miasta Łodzi posiedzenie jury nagrody m. Łodzi dla przedstawicieli nauki literatury i sztuki plastycznej. W roku b. nagroda przyznana została przedstawicielowi nauki.

Po dłuższej dyskusji i zgłoszeniu wniosków co do zmian w statucie nagrody, nagroda została jednomyślnie przyznana prof. dr. Czesławowi Witoszyńskiemu, profesorowi Politechniki Warszawskiej i Instytutu Aerodynamicznego w Warszawie za zasługi położone na polu rozwoju polskiego lotnictwa.

Coś trzeba zrobić z cyganami!

Zbrodnicze bandy cygańskie rozzuchwalają się nad miarę

POZNAŃ, 5.11 (tel. wł.). Przed dwoma dniami na terenie pow. konińskiego nieznani złodzieje skradli 4 konie. Ślady prowadziły przez powiat gnieźnieński do pow. poznańskiego.

W czasie pościgu policja natknęła się na terenie Pobiedzisk pod wioską Jeziorki na bandę cyganów, którym odebrano skradzione konie. Gdy policja przystąpiła do aresztowania złodziejów, jeden z cyganów wydobył rewolwer i strzelił do policji, która odpowiedziała 4 strzałami. Korzystając z zamieszania cyganie zbiegli, lecz policji udało się jednak zatrzymać Jana Brzezińskiego. Za zbiegłymi cyganami zarządzono natychmiast pościg.

Po przeprowadzeniu rewizji w obozie znaleziono srebrną łyżkę i nowy worek od cukru oraz konia na którego nie posiadano świadectwa tożsamości.

Pozostałe w obozie kobiety i dzieci przytrzymano. Dalsze dochodzenia w toku.

Dodać należy, że ostatnio bandy cygańskie coraz zuchwalej dopuszczają się wszelakiego rodzaju zbrodni i są coraz uciążliwsze dla kraju. Władze powinny pomyśleć, w jaki sposób zabezpieczyć społeczeństwo polskie przed zbrodniami obcych nam rasowo band cygańskich.

ABC SPORTOWE

Polonja po spadku z ligi

rozpocznie pracę od podstaw

Do końca rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ligi pozostały już tylko trzy niedziele. W tym roku spadają z ligi dwa kluby, na których miejsce wchodzi jedna drużyna, wyłoniona z rozgrywek finalowych o wejście do ligi (prawdopodobnie śląski Dąb). Jedna drużyna już spadła z ligi, a mianowicie Polonja, która ma wprawdzie do rozegrania jeszcze dwa mecze, ale tylko dla formalności.

Polonja wraca więc do klasy A, w której już gościła przed dwoma laty. Sytuacja najstarszego klubu piłkarskiego w Warszawie była niewesoła od samego początku tegorocznych rozgrywek piłkarskich. Kilka pierwszych porażek na początku sezonu osłabiło i tak niezbyt silnego ducha drużyny. Władze klubowe czyniły starania, np. drogą pogadanek, aby rozbudzić w piłkarzach Polonji ambicję i chęć do ciężkich bojów ligowych. Nowe nabytki Polonji okazały słabe zainteresowanie sytuacją Polonji w lidze, co prawdopodobnie wpłynęło deprymująco na pozostałych graczy.

Po spadku z ligi, który jest już tylko formalnością, w Polonji ma być przeprowadzona gruntowna reorganizacja. Kilku piłkarzy ligowych ma być podobno usuniętych, gdyż okazali się niepożyteczni, inni znów prawdopodobnie sami opuszczą szeregi A-klasowej Polonji. Jak słychać, z Polonji ma wystąpić Szczepaniak, zgłaszając się do klubu w innem mieście.

Kiedy Polonja przed trzema laty spadła z ligi, wszystkie jej wysiłki w następnym sezonie skierowane były na powrót do ligi, z zaniedbaniem prac organizacyjnych. W zeszłym roku Polonja zdołała się jeszcze utrzymać w lidze, w tym jednak roku musiała opuścić ligę, a zgubiły ją błędy popełnione nieostrożnie podczas pobytu w klasie A.

Od kilku tygodni klub Polonja mieści się w 8-pokojowym lokalu w Al. Jerozolimskich. Władze klubowe obiecują rozbudzenie szerokiego życia towarzyskiego wśród swoich członków, co ma wpłynąć dodatnio na zespolenie członków Polonji.

Polonja rezygnuje zupełnie z chęci powrotu do ligi, a całą swoją energję poświęci na gruntowną przebudowę od podstaw swego klubu. Mają powstać liczne sekcje, przyczem jedne ulegną wznowieniu, jak np. lekkoatletyczna, która ma piękne tradycje, inne znów powstaną jako nowe, np. tenisowa i szermiercza.

Najbliższe mecze ligowe

i o wejście do ligi

W najbliższą niedzielę odbędą się następujące mecze piłkarskie o mistrzostwo ligi: w Warszawie Ruch spotka się z Warszawianką, a Polonja z ŁKS. We Lwowie Pogoń walczy z Garbarnią, w Krakowie Warta z Cracovią i Wisła z Legją.

Na wszystkich meczach obecnie będą specjalni obserwatorzy Wydziału Gier i Dyscypliny Ligi. Może ich oficjalna obecność wpłynie hamująco na dzikie zapędy niektórych naszych piłkarzy ligowych.

W Krakowie odbędzie się decydujący o wejściu do ligi mecz pomiędzy krakowskiem Podgórzem i Śląskim Dębem.

Zimowa zaprawa

naszych tenisistów

W najbliższym czasie Polski Zw. Tenisowy organizuje specjalną zaprawę zimową dla naszych czołowych tenisistów z Warszawy. Treningi i zaprawa, przeważnie gimnastyka, odbywać się będą na zimowym korcie na Dynasach. Poza gimnastyką, zaprawa obejmować będzie treningi lekkoatletyczne i ew. bokserskie.

Kapitan związkowy, p. Olchowicz, wszczął starania, aby kluby prowincjonalne również zorganizowały specjalną zaprawę dla naszych czołowych zawodników, jak Hebda, Tarłowski i inni.

Bogate plany

Polskiego Związku Żeglarskiego

Polski Związek Żeglarski opracował już plan pracy na następny sezon. W połowie maja r. p. związek zamierza zorganizować eliminacje oraz treningowy obóz w Gdyni dla wyeliminowanych. Związek postara się zgrupować w tym czasie w Gdyni wszystkie jednostki klasy „star" i „olimpijki" i wszystkich kandydatów na olimpjadę. Pewna ilość wyeliminowanych zawodników wyjedzie następnie wraz z łodziami na regaty do Kilonji, gdzie nastąpi ostateczna eliminacja przed olimpjadą.

W połowie czerwca r. p. odbędzie się „Tydzień kiloński", na który związek zamierza zgłosić oprócz jachtów olimpijskich, również jachty morskie turystyczne. W połowie lipca jachty polskie wezmą prawdopodobnie udział w regatach naokoło Gotlandu o puhar bałtycki Królewsko - Szwedzkiego Jacht - Klubu.

W dniach 4 — 14 sierpnia odbędą się regaty olimpijskie w Kilonji, w których wezmą udział wyeliminowani zawodnicy klasy „star" i „olimpijki". W pierwszych dniach września żeglarze nasi wezmą udział w regatach na jeziorze Balaton, organizowanych przez Węgierski Zw. Żeglarski.

W drugiej połowie lipca odbędzie się „Tydzień augustowski" i ewentualne mistrzostwa Polski. Związek zamierza jeszcze zorganizować regaty w Warszawie, Augustowie i Chojnicach.

Chmielewski

Jedzie do Berlina

Berliński Policyjny Klub Sportowy organizuje 22 b. m. międzynarodowy turniej bokserski. Na turniej ten otrzymał zaproszenie Chmielewski.

Podobnie jak i w r. z. turniej odbędzie się w czterech kategorjach — od wagi półśredniej do ciężkiej. Chmielewski spotka się prawdopodobnie z Hornemanem, tym samym, który w ub. niedzielę pokonał Karpińskiego na meczu Warszawa — Berlin. Miejmy nadzieję, że łodzianin zrehabilituje porażkę warszawianina.

Gandhi nie ustaje w walce

Wywiad z przywódcą Hindusów

Mimo, iż chwilowo mówi się w świecie o Gandhim niewiele, i że przestał on narazie dostarczać „sensacji" zarówno swojemi wystąpieniami, jak i swoją aparycją, to jednak tam, w jego ojczyźnie, w Indjach, popularność jego nietylko trwa w dalszym ciągu, ale wzrasta z dnia na dzień i jeśli wierzyć pogłoskom, mahatma Gandhi szykuje się do nowego, tym razem silnego jakoby wystąpienia.

Jeden z dziennikarzy francuskich, pragnąc otrzymać na ten temat szczegółowsze informacje postanowił wyruszyć do Indji i przeprowadzić wywiad z Mahatmą.

GANDHI — REKLAMA.

We wszystkich miastach na terenie Indji spotykał reklamy najróżniejszego rodzaju produktów, a na wszystkich plakatach widniał wizerunek Gandhiego, jako najsilniejszego efektu reklamowego. W tym wypadku Gandhiemu na terenie Indji przypadła ta sama rola, jaka jest w Ameryce i w Europie udziałem słynnych gwiazd filmowych, teatralnych lub też renomowanych piękności.

W Ameryce z plakatów rozlepionych na słupach uśmiecha się Joan Crawford, Silvia Sidney czy Maurice Chevalier, którzy własnoręcznym podpisem stwierdzają, że używają takiej właśnie a nie innej pasty do zębów, że jadają takie a nie inne czekoladki, lub że zażywają takich a nie innych pigułek odchudzających. A tymczasem w Madura na wielkim plakacie, reklamującym mydło widzi się wizerunek Gandhiego, a pod tem napis: „Chcecie używać dobrego mydła? — Kupujcie wyroby hinduskie. Postępujcie jak Mahatma. Wybierzcie mydło tylko marki XYZ".

Ze wszystkich kolorowych jaskrawych plakatów, na wszystkich ulicach spogląda przez swoje okulary Gandhi. W Bombayu u krawca — portret Gandhiego — jako reklama. Pralnia posługuje się również Mahatmą, jako środkiem reklamowym. Bezwątpienia robią to dlatego, że uważają go za największego człowieka w Indjach.

Dziennikarz francuski nie zastał jednak Gandhiego w Madrasie i udał się stamtąd do Achmedabad. Tam jednak nie mógł narazie porozumieć się z mieszkańcami miasta, gdyż nikt nie mówił po angielsku, nie mówiąc już, oczywiście, o znajomości języka francuskiego. Trzeba bowiem wziąć pod duwagę fakt, że w Indjach zaledwie 160 ludzi na 10.000 włada jako tako angielszczyzną.

Dziennikarz wpadł jednak na dobry pomysł i wydobył z kieszeni fotografję Gandhiego. To zrobiło odrazu wrażenie dodatnie i wyjaśniło sytuację. Chętnie i z atencją zaprowadzono go do pałacyku, w którym mieszkał Gandhi. Ale okazuje się, że tylko mieszkał. Dziś już nie mieszka tam, a z woli jego mała rezydencja zamieniona została w szkołę. Tylko pokój, w którym najczęściej przebywał Mahatma, zachowany został tak, jakby Gandhi wyszedł z niego przed chwilą.

Następny cel podróży, to Delhi. Okazało się jednak, że Gandhiego niema już tutaj, gdyż wyruszył w dalszą wędrówkę do Kingsway. Tymczasem więc dziennikarz skorzystał z okazji i zwiedził największy na świecie meczet, w którym przechowane są relikwje Mahometa. Przed meczetem tym zwanym Jumma Masjid, rozciąga się olbrzymi plac, na którym znajduje się miejsce na 25.000 wiernych. Otwierają się drzwi od meczetu i odźwierny w turbanie po otrzymaniu datku zaprasza do obejrzenia spuścizny po Mahomecie. Można więc zobaczyć sandał Mahometa, nałożony na marmurową stopę. Sandał jest tak zdarty, że miejscami prześwituje biel marmuru. Człowiek w turbanie pokazując ten sandał przysięgnie z przejęciem, że marmurowa stopa jest wiernym wizerunkiem stopy Mahometa. Ale najdroższą relikwją mahometańską jest przechowany w meczecie jeden jedyny włos z brody Mahometa. Trzeba przytem dodać, że włos ten jest czerwono rudy.

Po zwiedzeniu meczetu nie można wyrzec się przyjemności zwiedzenia ciekawego miasta Delhi, które zbudowane było w XII stuleciu. Trzeba przytem wiedzieć, że Delhi posiada jedną ciekawą osobliwość, a mianowicie przez niektóre uliczki mężczyźni przechodzą z zadartemi do góry głowami. Nie trzeba jednak przypuszczać, że wpatrują się w niebo. O nie. Poprostu przyglądają się dziewczętom, które wabią ich do siebie.

WIZYTA U GANDHIEGO

Gandhi był w Kingsway. Był jeszcze mglisty poranek, kiedy dziennikarz stawił się u sekretarza Mahatmy, prosząc o przyjęcie. Okazało się, że mimo wczesnej pory, Gandhi był już na jakiejś konferencji, ale sekretarz jego poradził poufnie dziennikarzowi, aby zaczekał w ogrodzie, gdyż Gandhi po konferencji uda się według swego stałego zwyczaju na przechadzkę.

Dziennikarz oczekiwał cierpliwie. W pewnym momencie, w ogrodzie ukazało się parę kobiet. Jedna z nich jest, jak się okazało, Angielką, córką admirała Slady. Od 10 lat zapomniała, że się nazywa Magdalena Slady, zapomniała o wszystkiem i poszła za Gandhim, pomagając mu w prowadzeniu jego dzieła. Wyrzekła się swego dawnego nazwiska i imienia, przybierając nowe: Mira Ben.

Ale oto i Gandhi. Taki właśnie, jak widuje go się na fotografjach w ilustrowanych czasopismach. Mały, chudy, nerwowy, na chudych nogach, których ciemna barwa skóry kontrastuje z białością płótna, w które jest owinięty. W uprzejmym uśmiechu Gandhi ukazuje swój jedyny złoty ząb. Łysa czaszka połyskuje w słońcu, a wielkie okrągłe okulary odbijają blask.

— O czem pan chciał ze mną mówić? — zwrócił się do dziennikarza. — Może przejdziemy się, gdyż czuję chłód.

Gandhi mówi świetną angielszczyzną, gdyż niedarmo ukończył uniwersytet w Londynie i szkołę prawa. Zapytany o swój program oświadcza dziennikarzowi, że nie ustaje ani na sekundę w swej pracy nad poprawieniem niedoli swoich współbraci i że nie ma zamiaru ustać w walce. Musi zwyciężyć i doprowadzić do tego, aby ruch, który zainicjował, wydał owoce.

Zorganizowana lichwa

w St. Zjednoczonych A. P.

Czasy kryzysowe wycisnęły swoje piętno na życiu wielkomiejskiem w Stanach Zjednoczonych. Pojawiły się tam pewne formy wyzysku, które dotąd istniały w rozproszeniu, ujęte w ramy organizacji, na wzór organizacyj świata podziemnego gangsterów, racketerów, kidnapperów. Plagą Nowego Jorku, biednych jego dzielnic i warstw ludności, stały się bandy lichwiarskie, operujące na szeroką skalę.

Lichwiarze, posiadający centralę finansową, operowali na mieście przy pomocy licznych agentów i pośredników. Pożyczki nie sięgające sum większych od 50 dolarów, a przeważnie 5-cio dolarowe przynosiły lichwiarzom olbrzymie zyski: za każde pięć dolarów otrzymywał wierzyciel sześć dolarów co tydzień. Ponieważ dłużnik przeważnie nie mógł spłacać w takiem tempie, pozostawał zawsze winien pewną sumę i wciąż narastały procenty.

Lichwa rozrosła się tak dalece, że władze policyjne N. Jorku przystąpiły do akcji przeciw bandom lichwiarskim. Po długich obserwacjach wyśledzono centralę „bankową" lichwiarzy i zaaresztowano sztab, złożony z 27 osób. Przy tej okazji znaleziono kapitał obrotowy w sumie miljona prawie dolarów, który obłożono aresztem. W toku dochodzenia stwierdzono, iż miały miejsce takie wypadki, że dłużnik, od którego należało się 5 dolarów, zapłacił już 225 dolarów a conto procentów, a był wciąż jeszcze dłużny sumę pożyczoną.

Tranzakcje pożyczkowe załatwiano przez lotnych agentów na ulicy, w parkach, ogrodach.

Na Helu przed wiekami

wytwarzano tran

W dokumentach kościelnych, ongi miasta Helu z roku 1378 jest wzmianka, że już w owym czasie mieszkańcy trudnili się wytwarzaniem tranu. Wytwarzano go ze świń morskich i fok, które przez długi czas uważano za ryby. Poza tem dokumenty notują wywóz całemi beczkami tranu, rozwożonego przez statki helskie.

Dokument praw miejskich Handfeste nakazuje, że „każdy właściciel kotła do topienia tranu opłaca 10 zł. rocznie podatku". Szczegół ten świadczy o rozwinięciu przemysłu rybnego na Helu.

Ślepcy widzą

Wrażenia wzrokowe niewidomych

Na międzynarodowym kongresie optyków w Oxfordzie uczony angielski C. S. Flick zakomunikował, że badania, jakie przeprowadził, zaprzeczają faktowi, jakoby przed oczyma ślepców roztaczała się zupełna ciemność. Jak się okazuje, ślepcy doznają jednak pewnych wrażeń wzrokowych.

Oświadczenie to poparte jest przez członka parlamentu angielskiego, sir Jana Frosera, który zaniewidział podczas wojny i obecnie jest kierownikiem schronienia dla niewidomych w Saint-Dulstan. Otóż sir Froser zaznacza, że jakkolwiek jest niewidomym w stu procentach, to jednak to, co się roztacza przed jego niewidomemi oczyma, nie jest bezdenną czernią, ale widzi przed sobą raczej czerwień o ciepłym odcieniu, miłą i łagodną, niemęczącą, ale nie rozświetloną żadnym promieniem.

Inny niewidomy pensjonarjusz, z Saint - Dulstan, G. C. William, oświadczył, że przed jego oczyma roztacza się nieprzenikniona szaryzna. Jeszcze inny ślepiec skonstatował, że zależnie od kierunku, w którym zwraca swe zamarłe oczy, roztacza się przed nim horyzont ciemnego granatu, jasnego błękitu lub fjoletu. Są to jednak jedyne wrażenia, jakie odbiera, pozatem zaś nic nie widzi.

Głód w Chinach

Dziecko za garść ryżu

Jedna z największych klęsk głodowych, jakie zna historja współczesna, ogarnęła obecnie prowincje chińskie w Szantungu, a mianowicie Honan i Hopei. Jest to skolei trzeci rok, kiedy ogromne wylewy wód zatapiają całkowicie plony. Wskutek tego 5 miljonów ludzi pozostaje bez pracy i żywności, a tysiące nieszczęśliwych doznało szalonych strat, które przekraczają sumę 1.600 miljonów franków.

Więcej, niż 7.500 km. kwadr. urodzajnych pól znajduje się pod wodą. Tam, gdzie rósł ryż, pływają obecnie dżonki.

Dziwne bywają jednak kaprysy natury. Pewna bowiem część ogarniętej powodzią prowincji Honan uniknęła powodzi, a mieszkańcy jej cierpią głód wskutek panującej tam suszy. O żywność jest tak trudno, że garść ryżu można nabyć za cenę parolet[illegible] dziecka. W dodatku wśród tego chaosu i tej niedoli wytworzyły się nastroje rewolucyjne, które przypisywane są działaniu agentów japońskich. Agenci ci, jakoby buntują [illegible] Chińczyków przeciwko obecnemu dyktatorowi Chin Czang-Kai-Czek. Oczywiście, że rozruchy te nie wpływają na polep[illegible] doli [illegible] mieszkańców obu prowincyj, któr[illegible] doslownie umierają z głodu.

W Meksyku, Panamie i Guatemali

Samolot zastępuje konia

Zdawałoby się, że Europa i Stany Zjednoczone przodują w komunikacji lotniczej, że tam frekwencja na linjach lotniczych jest największa, a jazda aeroplanem najpopularniejsza. Zdawałoby się, a jednak tak nie jest. Okazuje się, że popularnym, ludowym poprostu środkiem lokomocji jest aeroplan w republikach środkowo - amerykańskich, w Meksyku, Panamie, Guatemali... Z Meksyku do Panamy np. jadą chłopi tamtejsi aeroplanem na jarmark. W Costarcia, gdzie szosą i koleją nie przedostanie się przez dżunglę tropikalną, aeroplan jest tak zwykłym środkiem komunikacyjnym, jak w Niemczech, dajmy na to, autobus lub tramwaj. Ludność wiejska korzysta z „omnibusu" powietrznego w szerokim zakresie, a często gęsto płacą wieśniacy za przejazd w naturze, np. kurą, prosiakiem, wiązką bananów.

W Meksyku aeroplany konkurują z koniem, z mułem. Pasażerowie mają prawo zabrać ze sobą do samolotu 30 funtów bagażu żywego w postaci papug, psów, kotów. Komunikacja powietrzna jest w Meksyku bardzo rozwinięta. Oprócz kilku linij, łączących oba wybrzeża Pacyfiku i Atlantyku, przerzyna kraj kilkanaście linij wewnętrznych, łączących większe i mniejsze miasta i osiedla. W tych właśnie krajach, gdzie koleje i budowa ich nastręcza zbyt wiele trudności i kosztów, komunikacja powietrzna, dla której niema przeszkód terenowych, jest najtańszą, najwygodniejszą i najszybszą.

FRANCIS DE CROISSET 68

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ.

— A tu? Tu, nie pytaliśmy się, czy jej niema. Może wspomniałeś jej kiedy o tym hotelu?

— Owszem.

Młodzi ludzie zbiegli ze schodów. Na dole drzemał za swoją przegrodą stary Chińczyk, portjer hotelowy.

— Pani Carterowa? Macie tu takie nazwisko? — spytał Robert.

Portjer w milczeniu podał mu książkę gości.

— Niema jej — westchnął Robert.

W tej chwili wszedł do hotelu sirdar Raman. Przyjaciele dojrzeli go zaraz.

— Może pan ma jakie wiadomości?

— Nic, prócz tego, że zajechała tu jakaś pani Greenwood.

— Jak wygląda?

— Podobnie do pani Carterowej.

— To ona — zawołał Robert, zagłębiając się w księgę gości i poznając pismo Audrey.

Raman rzucił się na telefon.

Lou - Su zasypywał portjera pytaniami:

— Ta pani od wczoraj zamknęła się w pokoju i nie odpowiada na pukanie.

Straszne przeczucie szarpnęło sercem obu przyjaciół.

— Trzeba o tem donieść Ramanowi.

— Tak, Wasza Książęca Mość — mówił sirdar do telefonu — odnaleźliśmy ją, mieszka tu. Czy jest obecnie w domu? — Nie wiem. Niech Wasza Książęca Mość zechce chwilę poczekać, pan Lyndstone ma dokładniejsze informacje.

Robert powiedział kilka słów cichym głosem. Raman zbladł.

Ręce Selima drżały tak, że z trudem mógł utrzymać słuchawkę telefoniczną:

— Jakto? Od wczoraj? Zamknięta? Wielki Boże! Przecież muszą mieć klucz hotelowy! Niech wywalą drzwi!

Nagle zdecydował się.

— Wsiadam do samochodu i przyjeżdżam.

— Wasza Książęca Mość nie może... — zaprotestował Raman.

— Przyjeżdżam. Wejdźcie do niej. Zatelefonuj po amerykańskiego lekarza.

— Myślę, że obejdzie się bez zapalenia mózgu — mówił doktór Rods. — Zaśnie po zastrzyku. Majaczyła, jak tu przyjechałem.

— Nie możemy jej tu zostawić — zawołał Selim.

— Narazie przewiezienie jest wykluczone.

Książę nie odpowiedział: patrzał na Audrey. Nie poznała go. Sine powieki zapadły się, nos zwęził, wyglądała na umarłą.

— Pan ją wyratuje?

— Są pewne szanse, że mi się to uda, ale stracono dużo czasu. Czy pan ma kogoś, ktoby ją mógł pielęgnować?

— Tak.

Selim wyszedł na korytarz. Czekali tam Raman, Robert i Lou - Su.

— Doktór robi pewne nadzieje — powiedział Selim.

— Weź samochód — rozkazał Ramanowi — jedź do klasztoru pań Saint Maur i przywieź siostrę Martę. Powiesz jej, że ja po nią posyłam.

Wrócił do pokoju.

— Lód trzeba zmieniać, co pół godziny. — powiedział doktór, zakładając kompres na głowę Audrey.

— Nie ruszę się stąd — odparł Selim. — O której pan wróci?

Rods przypatrzył się uważnie twarzy księcia.

— Może pan woli, żebym zjadł obiad na dole?

— Tak. Dziękuję panu.

— O ile się obudzi, proszę mnie zawołać.

Selim usiadł obok łóżka Audrey, wziął ją za rękę i czekał.

Niema w Rahajangu ojców misjonarzy, panują tu wszechwładnie wpływy protestanckie. Jedynie kilka sióstr od Dzieciątka Jezus zwanych też Paniami Saint Maur zdołało się osiedlić w jednem ze skrzydeł starego zakonu jezuickiego, ufundowanego w roku 1545 przez świętego Franciszka Ksawerego i zniszczonego prawie doszczętnie przez wojny.

Bardzo skromnemi środkami i z wielkim wysiłkiem udało się świątobliwym kobietom, odrestaurować kaplicę, w której odprawiał mszę stary kapelan. Dzięki ich staraniom, ten najmniej zrujnowany zakątek klasztoru, stał się mniej więcej zamieszkały. Mieścił się tam właściwy klasztor i szpital. W czasie epidemji, grasującej w roku 1920, szpital był przepełniony. Setki chińskich i malajskich chorych zostało uratowanych. W lipcu było tam jeszcze dwadzieścia sióstr, w październiku pozostało cztery.

Klasztor leżał na peryferji dzielnicy chińskiej i posiadał niegdyś duże tereny. Malajczycy i Chińczycy urządzili na nich Luna - Park. Selim, pragnąc wynagrodzić usługi, które siostry oddały miejscowej ludności, a może też trochę tem chcąc dokuczyć Anglikom, odkupił tereny i podarował klasztorowi. Kiedy umarła księżna Zobeida, którą pielęgnowała jedna z sióstr, kazał wręczyć matce przełożonej czek na trzy tysiące funtów. Od tego czasu klasztor prosperował. Zostało odrestaurowane drugie skrzydło, w którem doktór, Francuz, prowadził szpital dla Europejczyków. Leczyły się tam panie z kolonji portugalskiej i Eurazjatki.

(c. d. n.)

W kopalniach złota

króla Salomona

Kopalnie złota legendarnego króla Salomona znajdują się w Rhodezji angielskiej. W odległości pięciu kilometrów od fortu Victoria wznosi się t. zw. kopje, wzgórze o dziwnej formie czworoboku.

I dziś jeszcze znajduje się tu złoto, ale w tak małej ilości, że eksploatacja się nie opłaca.

Główna żyła została wyczerpana za czasów panowania legendarnych władców Ofiru. Tysiące niewolników musiało pracować w tych lochach latami całemi, aby wydobyć złoto z głębin ziemi. War tość żyły oceniają fachowcy na 150 miljonów funtów.

HUMOR

NASZE DZIECI.

— Wyobraźcie sobie — mówi nauczyciel w szkole — że oto ojciec wasz przychodzi wieczorem do domu, zmęczony po pracy. Co będzie teraz robił?

Milczenie.

— No, Józiu, pomyśl! Dzień przeszedł, praca skończona, co ro bi teraz ojciec?

— Właśnie mamusia też chciałaby wiedzieć, co ojciec robi wieczorem?

(Journal).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miesięczna (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA